Nr 239. Kraków, 20 Października — Sobota. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nufrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za ceną 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać franco. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 19 października.

Przegląd Polityczny.

Sposób pojednawczy, w jaki na sejmie kraińskim występowali członkowie wiernokonstytucyjni, psuje krew redakcyom dzienników tego stronnictwa, które nazywają to kapitulacyą wobec Słowian. Czują one widocznie, że pierwszy krok postawiony na tej drodze, prowadzi konsekwentnie do dalszych donioślejszych, i ztąd te niepohamowane gniewy.

Dnia 23 b. m. zbiorą się w Paryżu Izby francuskie, a wtenczas stoczy się ta walka między Ferrym a stronnictwem skrajnem, której Francya z pewną obawą wyczekuje.

W takiej chwili najbardziej zajmującem jest badanie, jakie stanowisko wobec ministerstwa zajmą różne stronnictwa w Izbie.

O radykalnych niema już co mówić. Ci są w tej chwili najzaciętszymi nieprzyjaciołmi ministerstwa i używają całych swych sił i wszelkich środków, aby zwalić gabinet Ferrego. Do środków, na które najbardziej liczą, należy wmawianie we wszystkich, którzy pragną utrzymania Rzeczypospolitej, że gabinet Ferrego jest skrytym sojusznikiem Orleanów.

Dzienniki radykalne nie przestają nalegać na ministra handlu Hérissona i podsekretarza jego ministerstwa Labuza, aby wzięli dymisyą; przez nich bowiem gabinet utrzymuje czucie z stronnictwem lewego centra, na którego czele stoi Ribot. Organem Ribota jest dziennik *Parlament*. Ważnem jest więc w tej chwili, jak się dziennik ten o obecnem ministerstwie, a szczególnie o Ferrym wyraża. Dziennik ten pragnąłby, żeby się znalazł mąż, któryby raz urwał łeb hydrze radykalizmu, ale żeby Ferry miał być tym mężem, o tem zdaje się powątpiewać. „Minister, który zdezorganizował stan sędziowski, nie zdaje mi się być mężem powołanym do przewodniczenia krucyacie przeciw radykalizmowi."

Z wstrzemięźliwego tonu dzienników konserwatywnych nie można przewidzieć na pewne, jak się wobec tej walki zachowają.

Figaro, omawiając mowy Ferrego w Rouen i Havre, mówi między innemi:

„Pięknym jest wprawdzie zamiar zwalczenia radykalizmu, ale nasuwa nam się uwaga, że obywatele ci nie byli dotąd u steru, i że brutalne puryfikacye, niecne denuncyacye, ubieganie się o miejsca uposażone w znaczne dochody, ciemiężenie wolności sumienia, dezorganizacya władz wewnątrz kraju, a brak zupełny jasnej myśli przewodniej w programie spraw zagranicznych, jednem słowem, wszystko to, co rzeczpospolitą obrzydza ludziom rozważnym, umiarkowanym i prawdziwie liberalnym, było może dokonane w duchu radykalizmu, ale było dziełem stronnictwa, którego Ferry był dawniej bitnym szermierzem, a dziś przywódcą. Chociaż Ferry stara się podnieść poziom zadań rzeczypospolitej, wiemy jednak, czem ją zrobił, jaką ją dotąd chciał mieć. Gdyby chciał zmienić swą politykę, niedość byłoby zatrzymać się na tej pochyłości, trzeba się cofnąć. Tego pewnie p. Ferry nie zrobi. Prowadzi on dalej politykę Gambetty bez tej popularności niepewnej wartości, jaką miał jego poprzednik. Czy zwycięży na tej drodze, na której Gambetta upadł? Kto wie, ma on więcej zimnej krwi i więcej taktu od swego dawniejszego rywala i nie postawi wszystkiego na ostrzu chwilowego kaprysu."

Rzecznik bonapartyzmu Paweł Cassagnac oświadcza w *Pays*, że on i jego przyjaciele polityczni będą w kwestyach ogólnej polityki głosować przeciw ministerstwu, ale w sprawie Thibaudina poprą je jaknajstanowczej.

Z tych wynurzeń nie można jeszcze wyciągać stanowczego wniosku, jak się dla ministerstwa ułoży ugrupowanie stronnictw w chwili otwarcia parlamentu. Zależeć to będzie od taktu, jaki w dyskusyi rozwinie, a więcej może jeszcze od beztaktownej namiętności, z jaką wystąpią radykaliści, niepokojący dziś kraj cały swem dzikiem rzucaniem się na wszystkie strony.

Na radzie ministrów zdawał wczoraj Ferry sprawę z swej podróży; minister spraw zagranicznych wyłuszczył główne punkta memoryału, jaki chce przedłożyć Izbie, a minister finansów zdał sprawę z posiedzenia komisyi budżetowej, obradującej obecnie w Paryżu, na którem oświadczył, że przedłoży budżet z wydatkami zmniejszonemi o 45 milionów franków.

W Berlinie zaczęły się dziś wybory do Rady miejskiej, które tym razem mają polityczne znaczenie, ponieważ rząd przez rozwiązanie poprzedniej Rady miejskiej odwołał się do opinii publicznej, która teraz ma dać swą odpowiedź.

Oznaką dobrej organizacyi sejmowej jest w tym roku gruntowne opracowanie wniosków w komisyach tak, iż najważniejsze uchwalone być mogą bez straty czasu w Izbie.

Tak mianowicie stało się z doniosłą sprawą szkolną. Rozprawy nad nią streszczone zostały we wczorajszych telegramach *Czasu*, a przyjęcie przez Sejm wniosków komisyi w trzeciem czytaniu zamknęło na teraz rzecz, której losy, jak wiadomem było, pierwej już rozstrzygniętemi zostały za pomocą kompromisów, dobrej wiary i wzajemnych ustępstw co do szczegółów w tejże komisyi.

Na wnioski komisyi zgodził się był inicyator całej sprawy marszałek Zyblikiewicz, widząc w nich uświęcenie głównej zasady, z którą wystąpił, a nie upierając się, jak to przystało wyższemu umysłowi i jak to był z góry zapowiedział, przy szczegółach.

Zanim podamy fachowy rozbiór uchwalonej ustawy i przedstawimy, jakie winna ona mieć praktyczne następstwa, stwierdzić musimy uświęcenie przez Sejm zbawczej i dodatniej myśli Marszałka, polegającej na rozpowszechnieniu w jak najkrótszym czasie szkół ludowych, zastósowanych do najpierwszych, niezbędnych potrzeb ludu wiejskiego. Dzięki poruszeniu sprawy przez Marszałka, zrobiła ona znaczny krok naprzód i nietylko stanęła na porządku dziennym Sejmu, ale także zajęła ogół, co niemałą jest korzyścią. Stwierdzić także winniśmy, iż uchwalenie wniosku posła E. Czerkawskiego jest szczęśliwem wzięciem w posiadanie tegorocznej nowelli szkolnej reichsratowej, która pozwala Sejmowi galicyjskiemu urządzać szkoły wydziałowe. Jeżeli zaś wejdziemy w szczegóły, to niezawodnie ubolewać nam przyjdzie nad tem, iż energiczne środki, zalecane dla spiesznego dopięcia celu, ze względu na kompetencyę nie mogły znaleść miejsca w ustawie. Być może, iż stanęły tu po części na przeszkodzie niezagubione jeszcze niestety zupełnie nawyknienia biurokratyczne, a nawet ustawy natchnione duchem biurokratycznym, tak dalece ongi wszechwładnym w monarchii, iż do dziś pokutuje on nietylko w prawodawstwie, ale także w wielu umysłach.

Byłoby jednak niepraktycznem, nie liczyć się z tym faktem, aczkolwiek jest to zawsze korzystnem i płodnem na przyszłość, przeciwstawiać mu zasadę samorządu i samodzielności społeczeństwa, naznaczoną tak wyraźnie we wnioskach szkolnych **Wydziału krajowego**; najlepszy to sposób zwalczenia stopniowo resztek biurokratyzmu. Na razie jednak, chcąc osiągnąć spiesznie istotne cele, trzeba było jeszcze wejść w kompromis, a tu nie można dość podnieść zarówno starań komisyi jak i przedstawiciela rządu, aby rzecz ułatwić i aby na podstawie głównej myśli dojść do praktycznych i namacalnych rezultatów.

Wobec obrotu, jaki wzięła sprawa w komisyi i Sejmie, teraz wszystko zależeć będzie od wykonania, od interpretacyi ustawy i zastósowania jej. Że nad tem czuwać będzie ten, który rzecz poruszył, że Marszałek nie pozwoli skrzywić i ubezwładnić swej myśli, uświęconej przez Sejm, o tem nie wątpimy; jak również mamy nadzieję, że ze strony rządu myśl ta w wykonaniu nie na przeszkody, ale na poparcie szczere natrafi, na poparcie, odpowiadające życzeniom kraju.

Wielka też tu, większa nawet niż dotąd, ciążyć będzie odpowiedzialność na Radzie szkolnej. Że niedostateczność jej działania, że błędy, które popełniła, a zwłaszcza, że to, co zaniedbała uczynić, było głównym powodem poruszenia sprawy, stwarzając poniekąd konieczność reformy i zwrotu, to nikomu nie jest tajnem; to także ujawniło się w komisyi budżetowej. Powiedzmy prawdę, instytucya tej doniosłości w naszem życiu publicznem, — co Rada szkolna, ani razu nie zaważyła w niem, nie zawsze postępowaniem dodatniem odznaczyła się, przynależnego sobie stanowiska w społeczeństwie dotąd nie zajęła. Karta to najmniej zajmująca z dwudziesto-letnich dziejów kraju naszego. Znaczenie nadają instytucyom ludzie. To też głęboko sięgnął i palec położył na ranie w świetnej swej mowie hr. Jan Stadnicki, odwołując się do ciał wyborczych, z których wyjdzie Rada szkolna, „aby pamiętały, jak wiele zależy od dobrego wyboru organu wykonawczego." *Hic Rhodus, hic salta.* Wobec ustawy uchwalonej przez Sejm, wobec zmian, — jakie nieuniknienie nastąpią w składzie Rady szkolnej, nadeszła dla tej instytucyi stanowcza chwila odrodzenia, a że do niego dopomoże przewodniczący w Radzie, nowy Namiestnik, dzielnie, z całem poczuciem ważności zadania, w to mamy wszelkie prawo wierzyć, bo będzie to wielkim zaszczytem dla niego i takim, o jaki jemu właśnie przystało sięgnąć.

Tak jest, dalsze losy sprawy szkolnej, zastósowanie pięknej myśli Marszałka, wszystko to zależy dziś głównie od organu wykonawczego, od Rady szkolnej. Na karb zaś dawnych nawyknień jej, które oby na zawsze wykorzenionemi zostały, kładziemy owe słowa radcy szkolnego Olszewskiego, w których nie zbyt szczęśliwie odwołał się do przykładu żydów, aby obniżyć wartość nauki czytania i pisania w szkołach ludowych, zapominając tu o najważniejszej rzeczy, bo o chrześciańskiej podstawie wychowania, która jest rozstrzygającą, która kształci umysł i serce, a bez której istotnie i czytanie i pisanie nie na wieleby się przydały.

W przeprowadzeniu myśli Marszałka, znaczny udział nietylko może, ale powinno brać samo społeczeństwo. Wskazał to, z wyższym prawdziwie na rzecz poglądem p. Grocholski, a słowa jego, jak widzimy ze sprawozdań, jak widzimy z odpowiedzi znakomitego sprawozdawcy komisyi Dra Czerkawskiego, głęboki znalazły w Sejmie oddźwięk. Oby nie przebrzmiały bez echa w kraju i oby prywatna ofiarność pospieszyła z pomocą zamiarom Marszałka i była bodźcem dla Rady szkolnej. Niech i ona przyczyni się dzielnie do ziszczenia programu, mocą którego po dziesięciu latach każda gmina powinna mieć szkołę, a niech tu wyższe warstwy idą na czele, jak szły ongi na czele zbrojnych hufców — tym razem aby zdobyć dla sprawy narodowej lud wiejski przez ukształcenie i uobywatelenie go, jak pięknie powiedział hr. Jan Stadnicki.

Ważność tej zdobyczy, potrzeba naprawy i reformy systemu wychowania, aby ona stała się istotną, a nie pozorną i złudną, tak dalece uznanemi były przez Sejm zgodnie z myślą i zamiarem Marszałka, że uchwalił on, odrzucając poprawki, wszystkie wnioski komisyi. Nie uczynił wyjątku dla posła Antoniewicza, bo wiedział przedewszystkiem, jak to stwierdził wymownie ks. Sapieha, że i lud oświadczyłby się przeciw niej, a tu przecież w pierwszym rzędzie idzie o lud wiejski i idzie właśnie o to, aby nie zamącić jego zdrowych pojęć, jego dobrych instynktów, domieszką tendencyjnej polityki do żywotnej sprawy wychowania. Zbijał też z doskonałą znajomością stosunków ks. Sapieha, sentymentalizm posła Popiela. który, jak każdy sentymentalizm, zwłaszcza w sprawie ruskiej, odprowadza od rzeczywistości a prowadzi do doktryny. — Słowa ks. Sapiehy tem donioślejszemi były, iż mowca nie może być zaiste posądzonym przez uczciwych i prawdziwych Rusinów o stronniczość lub niechęć. Przemawiał ks. Sapieha przeciw poprawce p. Antoniewicza, bo wedle końcowych słów sprawozdawcy „przyjęcie jej nie leżało w interesie porozumienia się wzajemnego, owszem stworzyłoby rozdział."

Tak więc spełnionem zostało najważniejsze zadanie tegorocznej sesyi sejmowej, postawione jej z tak wzniosłych pobudek i tak znakomicie przez Marszałka w porozumieniu z **Wydziałem krajowym**.

Zadanie to odnoszące się do wychowania ludu wiejskiego sięga znów głęboko w sprawę włościańską, dotyczy jej duchowej i cywilizacyjnej strony. A Sejm ten, który nazwano szlacheckim, który zaś istotnie jest zachowawczym, nazwać zaiste można chłopskim, i to największym pozostanie jego zaszczytem.

Mowa p. Grocholskiego,

na posiedzeniu d. 17 października 1883.

Nie myślę wdawać się w rozbiór wszystkich zarzutów, które były zrobione postawionemu przezemnie wnioskowi. Polemizować — to każdy z nas potrafi, a sądzę, że szkoda na to czasu. To, co w obronie swego wniosku miałem powiedzieć, powiedziałem już przy uzasadnieniu takowego. Dziś zatem ograniczę się tylko do odpowiedzi, na główne — że tak powiem zarzuty.

Dziwi mię przedewszystkiem, jak szanowny poseł, który pierwszy zabierał głos, z użytego przezemnie wyrazu „dowolność," chciał wyprowadzić jakieś konsekwencye, których ja nawet domyśleć się nie mogę, bo koniec końców ich nie widzę. Otóż użyłem wyrazu „dowolność dzielenia" nie przypadkowo, tylko umyślnie, bo nie chcę ograniczać wolności dzielenia, bo wolność dzielenia może być pewnemi postanowieniami, pewną ustawą ograniczona; dowolność zaś nie zna żadnego ograniczania. Dziś mamy dowolność, a jak ją ograniczymy, może będziemy mieli wolność!

Dalszy zarzut, że tak powiem główny, był ten, że to sprzeciwia się zasadnie wolności i kilkakrotnie był użyty wyraz, że to jest wniosek wsteczny. Otóż proszę Panów, mnie się zdaje, że tu ani wsteczność, ani liberalizm zupełnie nie wchodzą w grę. Manchesterska zasada wolności — a to co innego — ta wchodzi w grę. Ależ jakaż to jest zasada? Czy ją stworzono w interesie ludzkości, czy w interesie fabrykantów angielskich?

Ta zasada nie jest niczem innem, jak wypowiedzeniem: pomagaj sobie człowiecze, a jak nie potrafisz sobie pomódz, to giń i bądź pognojem dla innych, którzy po tobie nastąpią *(Brawo!)*. Otóż proszę Panów, sądzę, że dla tych, którzy mają stać się tym pognojem, może to nie obojętnem, czy mają zginąć, czy nie. Ale ja powiem więcej. Dla kraju nie może być obojętnem, kto po tych, co zginą, nastąpi. W naszych stosunkach krajowych, ja muszę się obawiać, jeżeli dzisiejszy stan rolniczy zaginie, to może idea nasza narodowa zaginie *(Brawo!)*. Kto nastąpi po tym dzisiejszym stanie rolniczym u nas, my nawet przewidzieć nie możemy. Cisną się już ze wszystkich stron Niemcy. Dotąd Izraelici jeszcze ostatecznie nie powiedzieli, czy są Polakami, czy są Niemcami, czy są Izraelitami. Tu nie chodzi o religię; tu chodzi o poczucie narodowe, a o niem dotąd nie powiedzieli, ale grunta kupują, w ich ręce coraz więcej ich przechodzi i przechodzić będzie. Czy to potem będzie z pożytkiem dla idei narodowej, raczcie Panowie sami rozstrzygnąć *(Brawo!)*.

Dalsze argumenta, jakie przeciw memu wnioskowi były: że sprawozdanie nie wykazało, ile było dawniej gospodarstw, a ile jest dziś; że nie wykazało, w jakim stosunku jest bydło do gospodarstw pojedynczych. Wszystko, Panowie, prawda. Tego nie wykazała statystyka, ale ja obrócę to, co szanowny mowca, który to stwierdził, powiedział: *quod non est in actis, non et in mundo* i powiem *quod non est in statistica*, może być przecież *in mundo*. (Głosy: tak jest! brawo!). Ja sądzę, że na to statystyki nie potrzeba, ażeby posłowie całego kraju, którzy znają wszystkie okolice kraju, zjechawszy się tu, potrzebowali dopiero do statystyki zaglądać, czy w ich okolicy grunta są rozdrobnione, czy nie, i w jakiej mierze są rozdrobnione. (Brawo). Ale tutaj się żaden głos nie dał słyszeć, któryby powiedział, że w mej okolicy niema rozdrobnienia, a przynajmniej szkodliwego rozdrobnienia.

Wobec tego statystyki nie potrzeba i mogę śmiało powiedzieć: rozdrobnienie jest, rozdrobnienie zagraża stanowi włościańskiemu i temu trzeba koniecznie zaradzić. (Brawo!).

Nie chodzi tu Panowie o to, ażeby zaprowadzić to, co było, i gdybym ja marzył o tem, jak tu ciągle było powtarzanem, ażeby zaprowadzić to, co było, byłbym się nie wyraził: „ograniczyć dowolność," ale po prostu napisał: „zabronić dzielenia gruntów".

Ja napisałem: „ograniczyć dowolność dzielenia", raczcie więc to Panowie przyjąć za dowód, że nie może chodzić o wrócenie całkowite do dawnych przepisów, chodzi tylko o ograniczenie, bo szczegóły, jak się ograniczać, miałem zaszczyt powiedzieć Panom.

Gdyby to należało całkowicie do kompetencyi Sejmu, nie wahałbym się przedłożyć i projektu; jakkolwiek nie mógłbym sobie pod żadnym względem pochlebić, że ten projekt znajdzie uznanie, miałby jednak te przynajmniej zalety, że byłby substratem, na podstawie którego możnaby wejść w jakąś porządniejszą dyskusyę. Dziś, Rada państwa niezaprzeczenie ma w pewnej mierze co do tego kompetencyę.

Otóż moim celem jest dążność, ażeby tam ta kwestya była poruszona, ażeby tam rząd, który pracuje w tym względzie, który zbiera daty — bo o tem wszyscy wiemy — ażeby ten rząd ów projekt tam przedłożył, ażeby ten projekt mógł być przedmiotem dyskusyi tak w dziennikarstwie ogólnie, jak przedmiotem dyskusyi Rady państwa i przedmiotem dyskusyi w Wys. Sejmie.

O tem Panowie niema wątpliwości, że w jednej sesyi Rady Państwa tego rodzaju wniosek pod żadnym względem nie mógłby być przeprowadzony.

My wiemy, że są wnioski mniej doniosłe, — a przecież czekają dwie lub trzy sesye, nim zostaną przeprowadzone. Otóż niech rząd wniesie taki wniosek, — to wtenczas Sejm przy przyszłem zebraniu swojem będzie miał substrat do dyskusyi i będzie miał rzecz przynajmniej o tyle opracowaną, że będzie się mógł oddać szczegółom i będzie mógł powiedzieć: albo mi dogodzi, albo nie. Jeżeli Panowie odrzucicie mój wniosek, albo — co mojem zdaniem jest zupełnie identycznem — jeżeli przyjmiecie wniosek p. Rybickiego, to cóż powie Sejm przez to? Oto powie: nie chcę zaprowadzenia ograniczenia dzielenia gruntów, a wtenczas czy Rząd wniesie, nie wiem. Że tym, którzy ograniczenia nie chcą, dogodzi się, wierzę i zupełnie nie mam im za złe, że będą głosować za tem. Ale ci Panowie, którzy w tem działaniu widzą niebezpieczeństwo społeczne, niebezpieczeństwo polityczne, tych Panowie proszę: nie głosujcie za tym wnioskiem, nie odejmujcie sposobności ażeby ten przedmiot był przynajmniej roztrząsanym. Ja muszę być bardzo wdzięcznym szanownemu p. Hausnerowi, że przyznał, iż jest prąd ogólny do ograniczenia owej Manszesterskiej wolności, bo już to — jak mi się zdaje, pewnie usprawiedliwi mój wniosek najdosadniej, bo ja z prądem, a nie przeciwko prądowi iść zamierzam. —

Zapewniają nas, że nadzieje przywiązywane do ograniczenia, — rozprysną się jak bańki, gdyż się okaże, że są złudne. Może mieć tę nadzieję szanowny mowca, ale ci, którzy prą do tego, ażeby to ograniczenie zaprowadzić, którym się zdaje, że w tem ograniczeniu znajdą ratunek, ci, Panowie, tej obawy nie znają, bo jakby ją mieli, toby nie parli do ograniczenia. Mnie się zdaje, że to odpowiada stanowisku każdego z nas. Jedni, którzy nie chcą ograniczyć dowolności dzielenia gruntów, powiadają, że ograniczenie najzgubniejsze sprowadzi skutki; drudzy, którzy przeciwnego są zdania, sądzą, że te ograniczenia okażą się zbawiennemi, że okażą się ratunkiem dla stanu włościańskiego.

Była tu jeszcze mowa o tradycyi.

To jest naszą tradycyą, że byli wszędzie komornicy, zagrodnicy i chałupnicy, bo nie było wsi, gdzieby ich nie było; ale czy dziś przy ograniczeniu dowolności dzielenia, mają się oni powiększyć? Sądzę, że nie! Oni nie będą się powiększać i nie będą w większej ilości, w jakiej są może dzisiaj.

Co do zarzutu, że ja przy sprawdzeniu wyborów powoływałem się na tradycyę Sejmu, a tu odstępuję od tradycyi, bo chcę zrobić zmianę uchwalonej przez Sejm ustawy, to mnie się zdaje, że nie był to zarzut na seryo, bo jużci, żeby to była odstępstwem od tradycyi zmiana każdej ustawy — jaką Sejm uchwalił, — to zdaje mi się, że nie możnaby tego, co się zrobiło, poprawić, ani zmienić. To nie jest odstępstwem od tradycyi, to co innego w tym wypadku, gdy było sprawdzenie wyborów. Jest dalej zarzut, dlaczego nie przeczekać czasu przejściowego. Proszę Panów! Ja nie wiem, kiedy ten czas przejściowy się ukończy. Gdybym wiedział, że za rok, możebym czekał, ale że ten czas przejściowy trwa ciągle, to będziemy czekać tak długo, dopóki, jak sobie pozwoliłem powiedzieć, „rosa oczu nie wyje." To nie jest czas przejściowy, to jest czas upadku i musimy się koniecznie ratować od tego upadku.

Zarzucają dalej, że ograniczając dowolność rozdzielania, stawiając rzeczy na stanowisku opieki rolnika, wypłynie niekonsekwencya, i jak można dopuścić, aby ten rolnik potem, jako człowiek wolny, mógł zasiadać w Radzie gminnej, powiatowej, w Sejmie — i zarzucają, że to ograniczenie musi doprowadzić do zmiany konstytucyi.

I tego na seryo nie biorę, bo tutaj prawdę mówiąc, nie ogranicza się człowieka, tylko ziemię, i jeżeli chodzi o ograniczenie człowieka, czyż nie jest ograniczeniem i to już, że musi zostawić pewną legitymacyę dzieciom. Jeżeli to jest ograniczeniem, dlaczegóż nie może być dalsze, że ten kawał ziemi zostawić ma jednemu synowi lub wnukowi. Mnie się zdaje, że to jedno z drugiem nie ma styczności, a jeżeliby miało styczność, to pytam się, czy Izba lordów w Anglii, gdzie wyjątkowo zasiadają tacy, którzy rozporządzają majątkiem, czy Izba lordów jest ciałem politycznem, czy nie, a wiadomo, że lordowie związani są pewnemi tamecznemi ustawami. Czyż marzyło się komu, że nie można im nadać prawa, jako ludziom, którzy chociaż pod pewną ustawą, decydują w sprawach krajowych i państwowych.

Jeszcze jedno, Panowie! Okoliczność poruszona przez p. Rybickiego. On powiedział, że, uchwalając wniosek, który ja pozwoliłem sobie postawić, a komisya Sejmowi do przyjęcia zaleca, damy delegacyi w Wiedniu *eine gebundene Marschroute*, że będzie związaną tą uchwałą. Przyznam się, gdyby tak było, gdyby z tej uchwały można to wywnioskować, jabym pierwszy prosił, żeby takiej uchwały Wysoka Izba nie powzięła, bo rozumiem, że delegacyi wiązać nie można, szczególnie w takiej kwestyi, gdzie chodzi o wezwanie Rządu, aby wniósł ustawę. Delegacya może będzie o tyle związaną, że nie powie: jestem w ogóle przeciwną wszelkiemu ograniczeniu — a do tego miałaby prawo, ponieważ wiemy, że delegacya chce postępować w duchu uchwał sejmowych i w łączności z Sejmem.

Niech ci Panowie, którzy są zdania, żeby nie ograniczać wolności, nie głosują, ale ci, którzy w ograniczeniu wolności tej dzielenia gruntu widzą jedyny ratunek możliwy dzisiejszego stanu włościańskiego, niech się nie wahają głosować, a to nie będzie pewnie marszrutą dla delegacyi.

Ale bądźcie Panowie pewni, że nim ustawa będzie uchwaloną, jeszcze Sejm będzie w możności w tym względzie objawić swoje zdanie. — Byłem przygotowany, zapisując się do głosu, że spotkam się z zarzutem, iż dzielenie gruntów, chociażby najdrobniejsze, nic nie szkodzi, przeciwnie jest pożytecznem. Tego twierdzenia jednakże, zdaje mi się, poseł Hausner nie uczynił, więc ja z takiem twierdzeniem polemizować nie mogę.

Wprawdzie p. Hausner powiedział, że w krajach, gdzie jest podzieloną ziemia, jak w Belgii i Hollandyi, w Wirtembergu kwitnie chów bydła, rolnictwa, dobrobyt między włościanami, ztąd jednak nie wynika, że jak my rozdrobnimy, i u nas będzie kwitło, bo tam kompletnie inne są warunki, tam są fabryki, jakich może w żadnych innych większych krajach niema skupionych na jednem miejscu, tam jest kapitał pieniężny ogromny, tam zupełnie inne warunki, tam można powiedzieć cały kraj jest w ogrodowej uprawie i ta ogrodowa uprawa przynosi oczywiście bez żadnego porównania więcej, jak uprawa pł

ugowa; ale w naszym kraju to się zupełnie zastósować nie da. Więcej, jak powiadam, żadnego zarzutu memu wnioskowi nie zrobiono.

Z początku robiono zarzut, że to ograniczenie nie będzie dobroczynne, że ono nie uchroni stanu włościańskiego, że inne czynniki są także do tego potrzebne, jak oświata, oszczędność, moralność, praca.

Prawda — to wszystko jest potrzebne, ale jak ziemia z pod nóg się usunie, wtenczas wszystkie tamte zalety na nic się nie zdadzą.

Zapewne pojedynczy ludzie mogą przyjść w posiadanie ziemi, ale stanu włościańskiego takiego, jaki dziś mamy, z pewnością nie będziemy mieli. Temi słowy kończę i proszę, ażeby Wysoka Izba wniosek mój przyjąć raczyła. *(Brawo)*.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

22-te posiedzenie d. 17 października 1883.

(Wieczorne).

Marszałek otwiera rozprawę ogólną nad projektem komisyi szkolnej.

P. **Grocholski** zaznacza, że w projekcie komisyi pierwotna myśl Wydziału krajowego nie została wprawdzie uronioną, ale za to przedstawioną w formie wstydliwej. Komisya miała do czynienia z trudnościami, których całkowicie usunąć nie mogła. Patrząc na stan szkolnictwa, musi każdy przyjść do przekonania, że rezultaty 10 letniej pracy nie odpowiedziały oczekiwaniom. Czy to wina dzieci? Nasze dzieci tak samo pojętne, jeżeli nie pojętniejsze, jak w innych krajach. Może nauczyciele winni? Trudno stan cały obwiniać; więc system winien. Szkolnictwo powinno iść

w równej parze z dobrobytem. Dobrobyt jest warunkiem przyjęcia się oświaty. Dziecko źle ubrane, źle żywione, trzęsące się od zimna, nie może odpowiedzieć wymaganiom. Na wątłe ciało wkłada się za ciężką zbroję. Dziecko, które w szkole dobrze się uczyło, nie ma możności przypomnienia sobie nauki w domu, gdzie niema ani stołka, gdzie często z trzodą razem musi przebywać. Projekt Wydziału krajowego dążył do tego, aby tam, gdzie szkół niema, uczono tylko tego, co dziecko pojęciem swojem objąć potrafi. Szkoła nie powinna tylko napawać wiadomościami, lecz także rozwijać umysł. W takim ciężkim aparacie naukowym, jaki z teoryi postawiono, umysł nie może się rozwinąć. Projekt Wydziału krajowego reklamował dla szkolnictwa fundusze niewpływające dziś z gmin, gdzie szkół niema. Gdyby wszędzie szkoły były istniały, fundusz szkolny krajowy lepiejby wyglądał, a to odbiłoby się na kieszeni ludu, którego dzieci dziś uczyć się mają o głodzie i o chłodzie. Nie ma nikogo w izbie, ktoby nie pragnął, aby przynajmniej czytanie i pisanie stało się udziałem wszystkich dzieci wiejskich. W projekcie komisyjnym myśl ta Wydziału krajowego nie znalazła zupełnego wyrazu. Szkoły filialne wprawdzie mniej kosztują niż etatowe, ale trudno je będzie zorganizować tam, gdzie istnieje mało szkół etatowych. Mówca zabiera głos, aby ztąd słyszano w kraju, że trzeba szerzyć przedewszystkiem naukę czytania i pisania. Ofiarność nie wyginęła w naszem społeczeństwie. Główną nadzieję opiera mówca na Polkach, na ich poświęceniu dla dobra kraju. Niech się one starają, aby tam, gdzie niema szkół, uczono czytania, pisania, rachunków i religii. Duchowieństwo nie odmówi swej pomocy. Gdyby gminy i dwory dały to, co dać są obowiązane, byłoby dość pieniędzy. Nie chodzi o zakładanie szkół, lecz o udzielanie nauki. Dwór dostarczyłby materyału na skromny budynek, w którym dzieci mogłyby się uczyć czytania, pisania i rachunków. Sejm wspierać będzie takie usiłowania, mając rękojmię, że wspiera praktyczną pracę nad oświatą. Potrzeba pozwolenia Rady szkolnej, bo byłyby to szkoły prywatne. Barbarzyństwa tego nie popełni krajowa Rada szkolna, żeby odmówiła pozwolenia. Szkodliwości przecież się tam niedopatrzy, zakresu jej to nie ścieśni, ustawa nie stoi jej w drodze. Gdyby Rada szkolna mimo to odmówiła pozwolenia, to Sejm głos zabierze. Mówca kończy ponowną apelacyą do ofiarności obywatelstwa *(oklaski)*.

P. hr. Rey podnosi korzyści uzyskane dla kompetencyi Sejmu w sprawach szkolnictwa przez uchwalenie nowelli szkolnej w Radzie państwa. Imieniem wyborców składa mówca podziękowanie delegacyi za tak cenną zdobycz. Mówca podziela wywody p. Grocholskiego. Zasady, na których opiera się komisyjny projekt ustawy o zakresie nauki w szkołach ludowych, odpowiadają zupełnie zapatrywaniom mówcy. Lud wiejski i klasa małomieszczańska ciągle materyalnie upada. Kiedy włościanin zubożały idzie na służbę, zarabia na życie i pracuje przytem produkcyjnie, małomieszczanin zubożały niema przed sobą tych środków. Dobrze urządzona szkoła stanowić powinna grunt, na którym młode pokolenie sposobić się winno do życia wśród nowych warunków. Lud wiejski uzyskał wolność ekonomiczną, społeczną i polityczną, ale nigdzie nie otrzymuje pouczenia, jak ma z tego korzystać, jak ma stać się dodatnią siłą dla społeczeństwa. W szkolnictwie naszem nie było harmonii między zakresem nauki, a stosunkami i potrzebami społecznemi. Brak nam wprawdzie specyalistów, ale więcej jeszcze czujemy brak chłopa doskonałego w swoim rodzaju i zakresie t. j. takiego, któryby stanowił dodatnią jednostkę w życiu społecznem i w administracyi.

Godzina 8½ — hr. Rey mówi dalej.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 17 października.

Prezydyum w delegacyi austryackiej, które podczas ostatniej sesyi prowadził prezes Izby poselskiej Dr Smolka, przypadnie tym razem jednemu z członków Izby panów i to prawdopodobnie jednemu z wice-marszałków, a więc albo ks. Schönburg, albo też ks. Czartoryskiemu.

W Sejmach kraińskim i morawskim toczą się wciąż jeszcze obrady nad reformą wyborczą. Tak w Bernie, jak w Lublanie zwolennicy połączonej lewicy oponują przeciwko wszelkiemu rozszerzeniu prawa wyborczego, z tą wprawdzie różnicą, że w sejmie morawskim stanowią większość i przeprowadzą tamże reformę wyborczą nie mniej jak liberalną, w sejmie kraińskim [illegible] większość Słoweńców uchwaliła reformę wyborczą w duchu postępowym, nie zważając na partyę niemiecko-liberalną, która [illegible] pod względem liberalizmu i postępu. [illegible] Fünfguldenmänner [illegible] 1) do głosowania wogóle jest każdy poddany austryacki, który skończył 24 rok, a tylko w klasie wyborców większych posiadłości, przypuszczone są do głosowania kobiety, lecz jedynie za pomocą pełnomocnictwa [illegible]; 2) [illegible] większych posiadłości wymaga się, aby [illegible] podatek gruntowy najmniej ⅓; 3) wybory posłów w większych posiadłościach i w miastach odbywać się będą za pomocą kartek. Przez powyższe uchwały, regulamin wyborczy do sejmu [illegible] z regulaminem wyborczym do rady państwa. Reprezentant większych posiadłości [illegible] przy obradach Wydziału i głosował także za wszystkiemi powyższemi zmianami. Zmiany pod 1) do 3) zgadzają się także z życzeniami mniejszości niemiecko-liberalnej i stanowiły ultimatum, jakie przez nią narodowej większości postawione było, jako kompensacya za przyjęcie reformy wyborczej. Posłowie partyi narodowej nie poruszali się jeszcze wtedy w kwestyi reformy wyborczej, i dla tego też nie przyjęli stanowczo proponowanego im kompromisu, [illegible] słowa nie złamie, i że nietylko uzdał wedmie [illegible]

w obradach nad reformą wyborczą, lecz że za takową głosować będzie.

Nordd. Allg. Ztg umieściła niedawno uwagi godny artykuł w sprawie poruszonej w Galicyi kwestyi utworzenia milicyi narodowej. Pomieniony dziennik pisze: „Idea ta powstała w głowie jakiegoś polskiego szowinisty, nie znalazła w całej Galicyi najmniejszego poparcia, i stanowczo i ogólnie potępioną została — a jednak prasa niemiecko-liberalna nie omieszkała gwałtownie zaczepić całą Galicyę z tego powodu. W ten sposób kraj sam popsuł partyi fakcyjnej jej szyki, bo ta ostatnia chętnie byłaby widziała, gdyby się nad tą petycyą w sejmie lwowskim burzliwe debaty były toczyły."

Dzisiaj odbył się, przy wielkim udziale zamieszkałych tu Słowian, pogrzeb ś. p. Skreysowskiego założyciela *Tribüne*; ciało przewiezione zostało do Czech.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Czesława Bogdalskiego w Lubatówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Lubatówce, a nauczyciela Franciszka Saka w Widełce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pilznie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 października.

Wybory do reprezentacyi Zboru izraelickiego krakowskiego odbyły się wczoraj wśród najżywszego udziału wszystkich kół tutejszej ludności izraelickiej, gdyż wynik wyborów miał rozstrzygnąć dla Zboru, czy ma on postępować w dodatnim kierunku narodowego poczucia i umiarkowania, czy zostawać nadal pod ujemną presyą starowierców. — Z urny wyszli znaczną większością głosów kandydaci dodatniego kierunku, a mianowicie wybrano w kuryi I (inteligencya) na przełożonego: p. Alberta Mendelsburga, na radców: pp. Prof. Dra Józefa Oettingera, Doc. Dra Józefa Rosenblatta, Dra Leona Eibenschütza, Dra Jana Proppera. W kuryi drugiej na przełożonego: p. A. Jakobsona, na radców: Jakóba Bobra, Izraela Feintucha, H. Landaua, J. Spirę. W kuryi trzeciej: na przełożonego: p. A. Goldgarta, na radców: pp. Emanuela Mirtenbauma, S. Rittermana, P. Cypresa. — Powyższy wynik wczorajszych wyborów może stanowić zwrot dla całej ludności izraelickiej kraju naszego, gdyż oznacza on w Krakowie, pierwszorzędnej gminie izraelickiej w kraju, zwycięztwo i znaczny krok naprzód w kierunku umiarkowania i narodowego ducha.

— **Pogoda**, przerwana wczoraj krótkotrwającym deszczem, panuje od dni kilku. Rolnicy zadowoleni z niej, gdyż sprzyja ona robotom w polu, mianowicie kopaniu ziemniaków, oraz zasiewom i orce. Powszechne słyszeć się dają utyskiwania na brak i drożyznę ziemniaków, stanowiących główny pokarm ludności wiejskiej. Cena ich doszła do znacznej wysokości, bo blisko do czterech reńskich za korzec, a przytem smak ich nieszczególny w tym roku.

— **Śmiała kradzież.** W dniu wczorajszym okradziono p. Jana Ostrowskiego, nauczyciela i znanego skrzypka tutejszego. — W jasny dzień zabrał mu z mieszkania rzezimieszek suknie, zegarek i pewną kwotę gotówki. Inspektor policyjny p. Tichy śledzi za złoczyńcą, jest więc nadzieja, iż będzie on ujętym.

— **Jakiś Niemiec A. Schmidt**, — ogłosiwszy wprzód *urbi ot orbi*, plakatami i inseratami, że otwiera w Krakowie nową piekarnią, gdzie będzie produkował pieczywo posiadające wszelkie zalety, otworzył ją od dni kilku przy ulicy Floryańskiej, w domu pod Nr. 44, i publiczności, którą zwabił zachęcającemi ogłoszeniami, sprzedaje w niej bułki, posiadające rzeczywiście jedną, dotychczas niewidzianą w naszem mieście zaletę, t. j. *miniaturowość*. Bułki p. Schmidta są tak malutkie, że n. p. bułka lub rożek za 1½ cnt., wyglądają o połowę mniejsze, od kupionych w innych piekarniach. Jeżeli nowy piekarz chciał się w ten sposób zareklamować, to cel osiągnął, bo jego „bułeczki" stały się już w mieście głośnemi, — ale rozgłos tego rodzaju korzyści mu nie przysporzy z pewnością.

— **Organów policyjnych** zwracamy uwagę na wystawę sklepu izraelickiego pod Nrem 6 przy ul. Mikołajskiej. Znajdą tam wystawione na powszechny widok owe części ubrania, na które, jak twierdzi Wilkoński, potrzeba tylko 3½ łokcia. Należałoby oczyścić wystawę z podobnej ozdoby, bo w środku miasta urządzanie podobnych wystaw godzi się tylko z gustem synów Izraela i przypomina dobitnie zaułki Kazimierza! Dzieje się to i po innych sklepach, w ulicy Grodzkiej szczególniej.

— **Gmina miasta Podgórza** udzieliła honorowe obywatelstwo miasta Podgórza ministrowi handlu, bar. Pino, które tenże uprzejmie przyjął, przesyłając w liście wystosowanym do burmistrza p. Nowackiego, podziękowanie dla niego i Rady miejskiej—widzi bowiem w akcie tym, jak się wyraża, objaw zaufania i dowód, że usiłowania rządu zwrócone ku ulepszeniu stosunków ekonomicznych Galicyi, znajdują uznanie na miejscu. Udzielenie ministrowi honorowego obywatelstwa przez gminę miasta Podgórza, było wyrazem wdzięczności za poparcie interesów gminnych, mianowicie co do handlu jajami, w której to sprawie p. minister, w porozumieniu z ministerstwem węgierskiem i ministerstwem skarbu, zrobił dla Podgórza wyjątek w ustawie celnej, jak również za poparcie względem budowy stacyi kolei transwersalnej przy Podgórzu i połączenie oddzielnym torem dworca z Wisłą.

— **Swiatło w sali sejmowej**, które jest elektrycznem, dziwne, jak pisze *Dziennik Polski*, wyprawia figle. Niedość, że się miga nieustannie w sposób nieznośny dla oka, ale prócz tego, gaśnie co chwila. Wczoraj np. jeden z mowców zmuszonym był przerwać na chwilę mowę, gdyż uwagę Izby odwróciły na chwilę egipskie ciemności, które naraz zapanowały w sali. Był to epizod nadzwyczaj komiczny, żywo przypominający wypadek, który miał miejsce tego samego dnia rano, kiedy jeden z mówców zgubił dokończenie swej mowy — w każdym razie bardzo nieprzyjemny.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dworzany w pow. grodeckim, dotkniętej gradobiciem, zapomogi w kwocie 300 złr.

— **W Peszcie** wykryła się w tych dniach skandaliczna sprawa. Zbierano tam, jak wiadomo, zeszłego roku składki na Czangów, którzy opuściwszy Bukowinę, osiadali się w Węgrzech. Składki te zbierał także *Függentlenseg*, dziennik antisemicki, będący organem skrajnych radykałów, a redagowany przez deputowanego do sejmu węgierskiego Verhovaya. W ostatnich czasach doniesiono prokuratoryi peszteńskiej, że dziennik *Függentlenseg* część tylko zebranych pieniędzy oddał komitetowi, większą zaś część nieprawnie zatrzymał. Prokuratorya zasięgnąwszy informacyj w tej sprawie, wytoczyła śledztwo. Dokładna rewizya ksiąg wspomnionego dziennika, wykazała następujący rezultat: *Függentlenseg* zebrał około 27,000 zlr., a oddał tylko 550 złr. Brakujących pieniędzy użyto częścią do wyrównania rachunków drukarni, częścią zaś do umorzenia innych ciężarów dziennika. Ludwik Varhovay, brat Juliusza, redaktora owego dziennika, miał oddaną manipulacyę nad wpływającemi składkami. Na rekwizycyę nadprokuratoryi, udał się jeden z urzędników policyjnych do Sator-Alja-Ujhely, gdzie Ludwik Verhovay przebywał w ostatnich dniach, aresztował go w Ujhely i odstawił do Steinbruck, gdzie zostaje pod dozorem policyi. Od redaktora Juliusza Verhovaya nie mogły władze otrzymać wyjaśnień, ponieważ podczas śledztwa nie przychodził do biura redakcyjnego. Sprawa ta obudziła powszechną sensacyę.

— **Rzadki wypadek** w dziejach sądownictwa angielskiego zdarzył się temi czasy. Królowa Wiktorya, na stosowne przedstawienie swojego rządu, zrobiła użytek z monarszego swego prawa łaski, ułaskawiła skazanego na powieszenie niejakiego Williama Gouldstona, który zamordował pięcioro swych dzieci. Prawda, że lekarze orzekli, iż człowiek ten dopuścił się tej strasznej zbrodni w stanie niepoczytalnym, lecz zwykle w Anglii, nawet w takich razach, kara śmierci bywa wykonywana.

— **Śmierć skąpca.** W Moskwie umarł 10 b. m. bogacz milionowy K. A. Kukin w własnym domu przy bulwarze Nowińskiego. Przez parę dni nie wychodził on z pokoju, co się częściej zdarzało, gdyż żywił się on nieraz tylko suchym chlebem. Syn jego zaniepokojony, spojrzał przez dziurkę od klucza do pokoju i spostrzegł tam nieruchome ciało swego ojca. Ponieważ drzwi prowadzące do pokoju były zamknięte, posłał więc po policyę, aby je otworzyć. Lecz jakiż się wtedy przedstawił obraz? Oto starzec rozciągnięty był na żelaznej skrzyni, trzymając ją silnie rękami i zębami, tak, że ciała od skrzyni nie było można oderwać i miarę na trumnę w tej postawie brać musiano. Dopiero trzeciego dnia zdołano uelastycznić stężałe palce i rozerwać je. Przy piecu wisiało na sznurze kilka obligacyj, które zwilgotniały w skrzyni i starzec przed samą śmiercią chciał je wysuszyć. W skrzyni znaleziono cztery miliony gotówki, wiele jednak rubli papierowych nadgniło. Zmarły nie dał nigdy ani jednej kopiejki na cele dobroczynne, żył sam jak żebrak i ubierał się jak żebrak, tak, że własne jego dzieci wstydziły się z nim wychodzić. Kukin żądał w testamencie, aby skarby jego z nim razem włożono do trumny.

— **Tylko Yankee** może być zdolnym do takiego rodzaju dowcipu, jakiego sobie pozwolił redaktor pewnego dziennika prowincyonalnego w Ameryce. Pisząc sprawozdanie o balu, który się odbył w domu jednego z przedstawicieli t. z. „arystokracyi" miejscowej, wyraził się, że „małżonka Majora X. w tańcu przypominała swą gracyą ruchy — krowy, opędzającej się owadom". Mąż tak niemile dotkniętej damy, uczuwszy się obrażonym, uzbroił się w rewolwer i w towarzystwie swej połowicy udał się do redakcyi brutalnego dziennika, aby zażądać zadośćuczynienia. Obciążony winą redaktor, dowiedziawszy się o co idzie, prosił naprzód panią Majorową, aby zechciała uchylić zasłonę, zakrywającą jej twarz. — „Musisz pan przeprosić jaknajuroczyściej!... — rzekła dama uchylając zasłonę... — „Oczywiście że muszę" — zawołał redaktor — „i to natychmiast". Przyczem uchwycił za kapelusz i wybiegł z pokoju... Zdziwiony major rzuca sic do okna i woła: — „Dokądże pan biegniesz? — przepraszaj pan!.." — „Natychmiast, — natychmiast!.." krzyczy redaktor biegnąc dalej — „tylko muszę ją znaleść!.." — „Kogo?." — „Krowę, którą skrzywdziłem, porównywając ją z panią Majorową"...

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Annę Kumalównę, za kradzież odzieży; za pijaństwo 4 osoby.

Pociągnięto do odpowiedzialności rzeźnika, w którego wozie, przeznaczonym na wożenie mięsa, przewożono wczoraj żywe barany do rzezalni.

Repertuar teatralny.

W sobotę 20go: *Bezczelni (Les Effrontés)*, komedya w 5 aktach Emila Augier. Przedstawiona po raz pierwszy w Paryżu w „Théatre Français" 18 stycznia 1861 r. Wznowiona podług nowej edycyi na tej samej scenie 7 marca 1883 r.

W niedzielę 21go: *Krakowiacy i Górale czyli Zabobon*, sielanka dramatyczna ze śpiewami w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.
— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.
— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie
— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.
— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— W sobotę d. 20go października: Przeniesienia Śgo Wojciecha.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Bezczelni *(Les Effrontés)* Augiera, jak wiadomo, najznakomitsza tegoczesna wyższa komedya polityczno-społeczna, przedstawioną będzie jutro na tutejszej scenie. — Wznowioną ona została w *Théatre Français* tego roku na wiosnę podług nowej edycyi sporządzonej przez autora, a w której znaczne zarządził skrócenia, oraz zmienił zakończenie, stosując je do obecnej chwili. Dyrekcya naszego teatru wprowadziła niektóre zmiany, znajdujące się w nowej edycyi, zachowując inne ustępy z dawnej, które tylko we Francyi straciły swoją aktualność. Z dawnej obsady w *Théatre Français* pozostało tylko dwóch artystów Delaunay i Got, który stworzył nieśmiertelny typ Giboyera. — U nas Giboyera odegra p. Arwin, margrabiego p. Szymański, Vernouilleta p. Podwyszyński, Chariera p. Frenkel, margrabinę p. Hoffmanowa.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło dnia 17 b. m. pod przewodnictwem prof. Dra Obalińskiego, posiedzenie zwyczajne, na którem: 1) prof. Dr Obaliński okazał przyrząd własnego pomysłu do prostowania zboczeń stosu pacierzowego przeznaczony, a według jego wskazówek przez bandażystę p. Walkowskiego z Wiednia wykonany. 2) Dr A. Wł. Gluziński mówił o ketonie salicylowo-resorcynowym, jako środku przeciw-gorączkowym. W dyskusyi nad pierwszym przedmiotem zabierali głos prof. Dr Mikulicz i Dr Schramm, przyznając wyższość zalet tego przyrządu nad dotychczas używanemi; nad drugim zaś prof. Dr Oettinger.

Dr Edmund Krzymuski, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, rozpoczynając w półroczu bieżącem wykład prawa karnego, wydał program tego wykładu. Podobny program wykładu postępowania karnego wydał w roku minionym. Bardzo to korzystna innowacya, którą Dr Krzymuski wprowadza na naszym uniwersytecie, za wzorem profesorów prawa na uniwersytetach niemieckich. Uczniowie mogą się od razu zoryentować w rozkładzie całego przedmiotu, który im studyować wypada, pomaga im to niepospolicie do zrozumienia całości systemu, a nadto w umieszczonych przy każdym rozdziale notatach bibliograficznych znajdują cenne wskazówki do bliższego zapoznania się w szczegółach z obecnym stanem nauki.

Na posiedzeniu wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, pierwszem po feryach, przyjęli obecni nasamprzód wniosek prezesa Towarzystwa, p. Stanisława Koźmiana, aby w ciągu zimowych obu kwartałów odbywały się regularnie co dwa tygodnie posiedzenia wydziału historycznego. Jeśliby na każde z takich posiedzeń nie miał być przygotowanym odczyt treści naukowej, obszerniejszych rozmiarów, mają członkowie zdawać sprawę, choćby ustnie nawet tylko i sposobem pogadankowym ze znanych sobie pojawów i wydawnictw w dziedzinie dziejowej lub archeologicznej. Po przyjęciu jednogłośnem powyższego wniosku, odczytał p. Kazimierz Jarochowski rozprawę historyczno-krytyczną o „Stronie politycznej wyprawy i zwycięztwa wiedeńskiego". Prelegent starał się wykazać, że wyprawa owa, świetny czyn dzielności oręża polskiego, była nadto niemniej czynem mądrości, konieczności politycznej i wypływem politycznego interesu Polski. Król Sobieski, przez pierwsze lata panowania swego, wiązał się z Ludwikiem XIV i Szwecyą, myślał o obrachunku z Brandenburgią, pragnął odzyskać dla Polski księztwo Pruskie i brzegi morza Bałtyckiego. Myślał, o odzyskaniu Szlązka, o unii federacyjnej z Węgrami i utworzeniu absolutnej monarchii w Polsce. Intryga domowa zwichnęła te szerokie plany. Odtąd to zwróciła się działalność Sobieskiego w inną stronę, znalazła się skazaną na konieczność odwrócenia niebezpieczeństwa groźnego Polsce od Porty ottomańskiej. Wyprawa wiedeńska była kulminacyjnym tego nowego zwrotu politycznego wypadkiem. Zwycięztwo wiedeńskie raniło islam w serce, otoczyło Polskę na długie wieki aureolą bohaterstwa w usługach chrześciaństwa i cywilizacyi europejskiej, w dotykalnym zaś zysku przyniosło jej w piętnaście lat później, przez traktat karłowicki, powetowanie strat, poniesionych w epoce panowania króla Michała, powrót Kamieńca, Podola i Ukrainy. Oto w najgłówniejszych zarysach treść i zasadnicze zapatrywania owego odczytu.

Komisya sanitarna krakowska odbyła w dniu 16 b. m. pod przewodnictwem r. m. Dra Warschauera posiedzenie zwyczajne, na którem po załatwieniu drobnych spraw bieżących, przeważnie tyczących się rozbioru chemicznego wódek i octów, fizyk miejski Dr Buszek podał do wiadomości cyfry, odnoszące się do chorobliwości i śmiertelności w ostatnich dwóch miesiącach, z których się pokazuje, iż stan zdrowia publicznego w Krakowie jest obecnie pomyślny i żadna z chorób zakaźnych nie wystąpiła epidemicznie.

W pierwszych dziesięciu miesiącach r. b. umarło w Krakowie około 800 osób mniej, niż w tym samym okresie po inne lata, a nawet bywały dnie, w których nikt w całem mieście nie umarł. — W myśl odezwy Prezydenta miasta, wybrano r. m. Dra Domańskiego i profesora Dra Olszewskiego na delegatów do komisyi proponowanej przez sekcyę szkolną Rady miejskiej w sprawie przepełnienia i innych niedostatków higienicznych szkół miejskich. R. m. Dr Domański wniósł, by ze względu na szkodliwe skutki powszechnego u nas zaniedbania wychowania fizycznego młodzieży, na pewnik *mens sana in corpore sano*, a wreszcie na powszechny obowiązek służby wojskowej, która wymaga jak największego zasobu sił fizycznych, przedstawić Radzie miejskiej potrzebę założenia w Krakowie szkoły pływania i wstawienia na ten cel odpowiedniej kwoty do budżetu miejskiego na rok 1884. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi, w której prawie wszyscy obecni brali udział, a Dr Zarewicz proponował rozszerzyć wniosek przez uwzględnienie w nim nauki gimnastyki, szermierstwa i jazdy konnej, przyjęto w zupełności wniosek r. m. Dra Domańskiego, a wniosek Dra Zarewicza, na który ze stanowiska lekarskiego zgodzono się zupełnie, odesłano do Magistratu, celem zdania zeń sprawy na jednem z najbliższych posiedzeń komisyi sanitarnej. Następnie wniósł r. m. Dr Domański, by z uwagi na bardzo zbawienny wpływ osad wiejskich na lato, dla dzieci, czyli tak zwanych kolonij wakacyjnych, które w ostatnich czasach przeprowadzono w wielu miastach zagranicznych, a z miast polskich w Warszawie, komisya sanitarna wzięła inicyatywę w założeniu takichże osad dla Krakowa, tem bardziej, iż urocze jego okolice przedstawiają wiele miejsc na ten cel przydatnych, i żelznana powszechnie dobroczynność publiczna i prywatna miasta z pewnością nie odmówi swego poparcia instytucyi niewątpliwie pożytecznej i prawdziwie dobroczynnej. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie bez dysykusyi i wyznaczono wnioskodawcę z r. m. Drem Jordanem do przedstawienia komisyi sanitarnej sposobu, w jakiby sprawę tę należało przeprowadzić. W końcu uchwalono ze względu na trafiające się od czasu do czasu przypadki, przypomnieć publiczności zakaz stawiania doniczek w oknach otwartych, lub odpowiednio niezabezpieczonych.

Kilka słów w sprawie tablicy pamiątkowej 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia, na kościele Najśw. P. Maryi pomieszczonej.

(Ciąg dalszy).

Program komitetu wskazał artystom pamiętnikowy charakter dzieła; nie miał to być posąg dla Sobieskiego, ale zaznaczenie chwili dwóchsetletniej rocznicy przez dzisiejsze społeczeństwo. Takie świadectwo o sobie dostatecznie wyrażało się przyściennym monumentem, niepretendującym do swobodnego panowania na placu. Pamiętnik taki, na który składały się rzeźba i architektura, powinien mieć cechę, różniącą go od ołtarza lub grobowca, tych dwóch przedmiotów, w charakterze obramowanych tablic przedstawiających się w sztuce. Otóż zarówno w sylwecie i ogólnem traktowaniu obramienia, jak w stosunkach tablicy brązowej, artyści nasi zaznaczyli odrębny charakter od kościelnego i nagrobkowego — równie jak piękne wzory tamtych, szlachetny — pamiętnik nasz we wszystkich szczegółach i emblematach ma nastrój świecki.

Jest pewna miara sądu o całości dzieła, która się nie da mierzyć łokciem zwykłym, miara to szlachetności, nastrojenia harmonijnego — i pewnego tonu, jakoby muzycznego, przeprowadzonego równo, ale to pewna, że uczucie przyjemne rodzi się w każdym za pierwszem spojrzeniem na dzieło, które te warunki posiada. Otóż, zdaje mi się, że nasz pomnik te warunki ma i całość jest dziełem o wysoko nastrojonej w szlachetności harmonii.

Patrząc na nasz monument, przypominają się nam mimowoli piękne dzieła renesansu włoskiego. Zasługa to, zdaniem naszem, wielka, że artyści uniknęli dziwactwa, uchodzącego często za oryginalność, i trzymając się ściśle normalnych warunków estetycznych, zapewnili dziełu trwałość. Takie wrażenie szlachetne powiększa jeszcze użycie naturalnej polichromii, — na tle cegieł umieszczoną płaskorzeźbę brązową, wdzięcznie otacza białość wstęgą kamienną, postrzępana modelowaniem ornamentacyi — zapełniona tu i owdzie brązowemi dodatkami.

Gdyby wolno nam było wejść bliżej w szczegóły architektonicznego obramowania, wykazać dobry rozdział części, jak podstawy, obramienia i koronowania, wskazać, jak architekt umiał formami użytemi nadać charakter dźwigający i zawieszony zarazem przez wprowadzenie ślicznych essownic u podstawy — jak zamarkował ornamentacyą z potrzeby mało wystające obramowanie główne — jak zręcznie umiał przejść z półkola w opisujący je prostokąt, i stworzyć to śliczne koronowanie górą monumentu — okazalibyśmy, ile rozumu, ile oryginalności wprowadził nasz architekt w to piękne obramienie płaskorzeźby. Ale to nie byłoby dosyć. Któż nie dostrzega nowych motywów w tarczach herbowych, w ich związaniu z architekturą — i tych symbolicznie użytych roślinnych motywach ornamentacyi? Laurowe i dębowe gałązki grają główną rolę w tryumfującem zakończeniu pomnika, gdy spodem bogaty feston owoców zwiesza się poniżej herbu tego miasta, które pomnik swym kosztem postawiło. Dawno nie spotkaliśmy się z tak dobrze zrozumianemi warunkami architektonicznemi, a ta drobna praca przynosi prawdziwy zaszczyt architektowi p. Zarembie.

Dodać należy, że obramienie wyszło z pracowni pana Ed. Stehlika i dobrze zaleca ten zakład i jego przewodnika.

Przechodzimy teraz do właściwego zadania pomnika, t. j. do jego płaskorzeźby brązowej. Jeżeli jednym z głównych warunków monumentalnej sztuki ma być jasność pomysłu, iżby on tłómaczył się bez komentarzy, — to warunki te dobrze zrozumiał Weloński, — obierając za treść postać bohaterskiego króla w akcyi zwycięskiej, przedstawiającego się historyi, która po dwiestu latach imię jego zapisuje na nowo.

Pomysł niewyszukany, pełen prostoty, ale który daje artyście środek do rozwiniącia pięknej a bogatej kompozycyi, odrębnym charakterem trzech postaci, to jest konnej realnej Sobieskiego, podniesionej do ideału wdzięcznej kobiecej przedstawiającej historyę i dodatkowej a podrzędnej związanego Turka, jako objaśniającej czynność bohatera. Możemy godzić się lub nie z użyciem w sztuce na przedstawienie pewnych zbiorowych wyobrażeń, symbolizującej je postaci kobiecej, — twierdzić słusznie, że taka postać wchodzi w zakres rzeczy użytych i nie tłómaczy się jasno, — rzeźba będzie długie jeszcze czasy zmuszoną posługiwać się tym aparatem wyrażeń, jeżeli nie chce zerwać z tradycyą piękna. W rzeźbie szczególniej historycznej, w której występują stroje niezawsze zgodne z wymaganiami piękna — postać taka kobieca wdziękiem i spokojem klasycznych linij starożytnego greckiego ubioru, ratuje dzieło i daje mu znaczenie piękna. To, zdaniem naszem, było pobudką artyście w obraniu tej, a nie innej treści, dla płaskorzeźby.

Ale był jeszcze i inny wzgląd, aby pomysł dał kompozycyę bogatą, tym był wzgląd na dobre zapełnienie przestrzeni tablicy o wiele wyższej, niż szerokiej, a więc nieodpowiedniej dla jednej postaci konnej. Tablica taka wymagała pomysłu, — któryby dozwolił rozciągnąć się kompozycyi, zająć równą niemal treścią całe tło, wypełnić je i ubogacić.

W. Ł.

(Dokończenie nastąpi).

Od Administracyi „Czasu."

Na odrestaurowanie kaplicy w pałacu Biskupów Krakowskich złożył J. Federowicz 10 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 18 i 19go października.

Z powodu wykopu ziemniaków i jesiennych robót w polach, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był mały. Ceny zboża prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 49·— do 53.⅓ złp.; żyto na 227 funtów od 38·— do 41·— złp. jęczmień na 202 f. od 28 do 33·⅓; złp.; owies na 138 funtów od 16·— do 18. złp.; jagły na 250 funtów od —·— do ·— złp.; proso od 30.— do 33.⅓ złp.

O dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu nic pomyślnego dla producentów donieść nie możemy. Nieobecność kupców z Prus na targach, wpłynęła niekorzystnie na ceny. Obrót i zakupno odbywały się głównie na miejscowe potrzeby, a ceny tylko z trudnością zdołały się utrzymać z ostatniego targu..

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·50 do 10·45 złr.; czerwoną od 9·75 do 10·60 złr.; białą od 9·40 do 10·20 złr.; żyto piękne od 8·50 do 8·75 złr.; poślednie od 8·25 do 8·50 złr.; jęczmień piękny od 8·— do 8·50 złr.; pośledni od 7·25 do 7·90 złr.; owies od 7·25 do 7·75 złr.;

groch od 9·— do 10·50 złr.; fasolę od 10·— do 13·— złr.; tatarkę od 8·— do 8·50 złr.; proso od 7·— do 7·25 złr.; wykę od —·— do —·— złr.; jagły od 11·— do 12·25 złr.; kukurudzę od 7·75 do 8·25 złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·30 marek (11 złr. 88 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·20 marek (9 złr. 48 cent.); owies za 100 kilo po 13·20 marek (7 złr. 72 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·20 mark. (18 złr. 25 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 16 października.
> Okowita. Na naszem targowisku 34·75 złr. **Peszt**, 16go paźdz.: na paźdz. 33·25—33·75 złr. — **Wrocław**, 16go paźdz.: na paźdz. 50·10 mrk., na wiosnę 50·20 mrk. — **Szczecin**, 16go paźdz.: w miejscu 51·70 mrk., na paźdz. 51·80 mrk., na październik-listopad 59·70 mrk., na kwiecień-maj 80·40 mrk. — **Berlin** 16 paźdz.: w miejscu 51·80 mrk., na październik 51·90 mrk., na paźdz.-listopad 50·40 mrk., na kwiecień-maj 50·90 mrk. — **Paryż**, 16go październik: na ten miesiąc 50·25 frk., na listopad 50·50 frk., na listopad-grudzień 50·75 frk., na styczeń-kwiecień 51·75 frk.
Nafta. **Wiedeń** 16go paźdz.: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 24·75—25·— złr. — galicyjskiej 23·75—24·— złr. — **Tryest**, 16go paźdz.: za 100 kilo bez cła 10·70—·— złr. — **Brema**, 16 paźdz.: za 50 kilo 8·10—8·15 mrk. — **Hamburg**, 16go paźdz.: w miejscu 8·10 mrk., listopad-grudzień 8·30 mrk. — **Antwerpia**, 16go paźdz.: za 100 kilo 20·— frk. — **Nowy Jork**, 16go paźdz.: za galonę na październik — ct. pap., w Filadelfii na październik — ct. pap., nafta surowa — ct. pap.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów		Lwów-Brody Podwołoczyska		Razem	
1883	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21 do 30go września 1883 r.	283,970	13	51,394	55	335,364	68
Od 1go stycznia do 20go września	5,821,469	69	1,329,758	87	7,151,228	56
Razem	6,105,439	82	1,381,153	42	7,486,593	24
1882	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21 do 30go września 1882 r.	251,336	40	70,699	61	322,036	01
Od 1go stycznia do 20go września	5,816,674	63	1,632,300	53	7,448,975	16
Razem	6,068,011	03	1,703,000	14	7,771,011	17

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

(s.) Śmierć zasłużonego historyka p. Schmitta, opróżniła jedno miejsce w Radzie szkolnej. Miejscem ten rozporządza Wydział krajowy. On proponuje nowego członka, a Cesarz potwierdza wybór. Wiadomo aż nadto, że Rada szkolna krajowa nie w zupełności odpowiedziała nadziejom, jakiemi kraj witał jej powstanie. Pod tym względem panuje jednomyślność zupełna. Wszyscy zgadzają się na to, że chcąc zreformować nasze szkolnictwo, nie dosyć jest poprawić ustawy lub nowe ustanowić, ale przedewszystkiem trzeba zmienić instytucyę stojącą u góry, usuwając z niej błąkającego się tam ducha biurokratycznego i wlewając w to ciężkie i anemiczne ciało, nową, młodą i zdrową krew. Najlepszy to, i jedynie zresztą możliwy sposób reformy Rady szkolnej. Obecnie nadarza się ku temu sposobność. To też powstała szczęśliwa i trafna myśl zamianowania tym razem członkiem Rady szkolnej nie pedagoga lub uczonego fachowego, ale obywatela obeznanego dokładnie z potrzebami, interesami i duchem ludu naszego; jednem słowem, przedstawiciela ziemiaństwa. Wybór to nie łatwy, bo taki kandydat musi obok zupełnej niezawisłości stanowiska, łączyć praktyczną znajomość stosunków wiejskich z prawdziwą i wszechstroną kulturą, musi posiadać dosyć energii do przeprowadzenia swych zapatrywań i dosyć wreszcie wolnego czasu, aby się zupełnie poświęcić temu wielkiemu zadaniu.

Kraj z zupełnem niezawodnie zadowoleniem przyjąłby wiadomość podobnej nominacyi, łączącej go nowym węzłem z najwyższą magistraturą szkolną i będącej gwarancyą lepszej przyszłości. Cała trudność polega na wynalezieniu odpowiedniego kandydata, któryby chciał i mógł przyjąć na siebie ten zaszczytny ale i ciężki obowiązek. Mamy jednak pewność, że Marszałek i Wydział potrafią wskazać Najj. Panu taką osobistość, i że ich wybór padnie na człowieka ze wszech miar odpowiedniego. Gdy to nastąpi, będzie to pierwszy, a więc najważniejszy krok na tej drodze, wprowadzenia do Rady szkolnej świeżych i niezużytych żywiołów. W tym kierunku uzupełniana stopniowo Rada szkolna, gdy w niej obok ludzi zajmujących znakomite i zasłużone w nauce i literaturze stanowisko, zasiędą również reprezentanci wiejskiego obywatelstwa — będzie w stanie oddać nieposzlakowane i skuteczne usługi tej najważniejszej w naszem położeniu sprawie wychowania ludowego.

Wczorajsza dyskusya nad wnioskami Grocholskiego, była pod każdym względem świetną i zajmującą. Rząd zamierza wnieść do Rady państwa dwa ważne projekta w sprawie zmiany prawa spadkowego dla mniejszej własności i dowolnego tworzenia tak zwanych ojcowizn. W myśl tego projektu w razie śmierci bez testamentu, grunt przechodzi na najstarsze dziecko, które obowiązane jest spłacić rodzeństwo, jednak w częściach mniejszych, niż wartość gruntu.

Prócz tego każdemu włościaninowi przysługiwać będzie, w razie przyjęcia ustawy, prawo wydzielenia pewnego kawałka gruntu, którego *maximum* i *minimum* ustawa Sejmu, i utworzenia z niego za pozwoleniem władzy, rodzaju majoratu czyli ojcowizny. Grunt ten będzie mógł być obdłużonym jedynie na cele melioracyjne, lub na spłacenie rodzeństwa. Takie są w ogólnych zarysach projekta ustaw, które jeszcze niejednej mogą ulec zmianie. Naruszają one zapewne do pewnego stopnia zasadę wolności dzielenia gruntów, ale bynajmniej jej nie znoszą. Pierwszym mowcą w tej sprawie był poseł Hausner. Pod względem mistrzowstwa formy, bogactwa materyału i umiejętnego użycia takowego, mowa p. Hausnera należy bezsprzecznie do najświetniejszych, jaką kiedykolwiek wygłosił on w Sejmie galicyjskim. Poseł Rybicki pragnął, aby kwestyę jeszcze raz zbadano, i w tym celu postawił przedmiotowy wniosek odesłania sprawy do Wydziału krajowego. Wystąpił przeciw temu poseł Grocholski. Czcigodny prezes Koła polskiego w Wiedniu z całą siłą głębokiego przekonania bronił swojego wniosku. Jeneralnym mowcą został wybrany Rogier Łubieński. Był to pierwszy występ młodego posła. W potoczystej i przyjemnym organem wygłoszonej mowie dowiódł, że zna ekonomię i ekonomiczną literaturą; nie wszystkie jednak argumenta jego wytrzymałyby krytykę. Sprawozdawca p. Pilat w obszernem, umiejętnem przemówieniu przytoczył pewnie wniosków komisyi, które, jak wiadomo, utrzymały się większością głosów. Przy głosowaniu rozdzieliły się nietylko kluby, ale nawet i rodziny.

Wczoraj wieczór i dzisiaj rano toczyła się dyskusya szkolna, która ożywiała przebieg słów. Cały Sejm przyjął z zadowoleniem wiadomość o odroczeniu, upatrując w tym kroku nowy dowód łaski Monarchy, pieczołowitości gabinetu około interesów kraju i dobrych początków rządów oraz pośrednictwa Namiestnika.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

Komisya dla wniosku posła Wrotnowskiego proponuje przejść do porządku dziennego. Sprawozdawcą jest poseł Smarzewski.

Telegramy własne „Czasu.“

Sejm.

Posiedzenie wieczorne.

Lwów 19 października. Wczoraj wieczór uchwalono kilka dalszych rubryk wydatków budżetu krajowego. W rubryce 16 X. Kopyciński wyjednał dla „Gwiazdy“ w Tarnowie subwencyę 300 złr. Z okazyi uchwalenia 13,000 złr. dla opery we Lwowie Romanowicz podniósł myśl, żeby opera lwowska kilka miesięcy w roku dawała przedstawienia w Krakowie. Petycyę Miłaszewskiego o wyrównanie pretensyi uchylono, a petycyę Dobrzańskiego o przyczynek na budowę letniego teatru we Lwowie załatwiono w ten sposób, że należy najpierw nakłonić gminę do ofiar i dokładnie obliczyć koszta budowy. W rubryce siódmej uchwalono: że remuneracya 800 złr. wstawiona dla Henryka Schmitta, jako członka Rady szkolnej, ma być dana jego wdowie, jako zasiłek jednorazowy; także reszta remuneracyi za rok bieżący ma jej być wypłaconą. Dla teatru ruskiego, pod zarządem Towarzystwa „Besida“ wniosła komisya 4000 złr. Hr. Badeni Stanisław wnosi 5000 złr., bo Besida stara się teatr ruski utrzymać na stanowisku szczerze ruskiej instytucyi i zapewne dlatego nie mogła uzyskać wstępu do sali Domu Narodnego, który otwierano nawet dla teatru niemieckiego. Ochrymowicz i Antoniewicz dziękują mowcy za tę życzliwość. Ostatni żąda 6000 złr.; uchwalono wniosek Badeniego. Przy rubryce nagrody za najlepsze książki dla szkół średnich X. Kopyciński żalił się, że niektóre książki w szkołach średnich używane, grzeszą brakiem religijnego i moralnego ducha, co wpływa zgubnie na młodzież wystawioną coraz więcej na demoralizacyę. Resztę pozycyj wszystkich tych rubryk uchwalono zgodnie z wnioskami komisyi.

Lwów 19 października. W ciągu dalszej debaty nad rubryką VII, Małecki motywując potrzebę założenia pisma tygodniowego ludowego i wydawania pod kierunkiem i rękojmią „Macierzy,“ żąda podwyższenia przyznanej przez komisyę dotacyi z dwóch na trzy tysiące. Antoniewicz w dłuższej i spokojnej przemowie wykazuje pożyteczną działalność instytucyi „Proświty“ i „Kaczkowskiego,“ a zaklinając w imię zgody i wygłoszonej zasady przez koło włościańskie, stawia wniosek udzielenia obu instytucyom po 500 złr. X. Kowalski zgadza się co do „Proświty,“ lecz w gorących wyrazach maluje zły kierunek, jakiemu się poddało z czasem Towarzystwo Kaczkowskiego, siejąc jad niezgody tam, gdzie jedna wielka miłość i zgoda panowała i panuje; psując szlachetny cel oświecenia tego naszego poczciwego ludu, chcącego już dzisiaj stanąć na stanowisku synów jednej wspólnej matki. Żywe słowa mowcy wywołały silne wrażenie i gorące oklaski. Po krótkiem przemówieniu Merunowicza i Skałkowskiego zgodnie z zapatrywaniem komisyi, która się nad tem naradzała, uchwalono dla „Macierzy“ 3,000 złr., a dla „Proświty“ 1,000 złr. Następnie przystąpiono do rozpraw nad budżetem szkolnym.

Pierwszy zabrał głos Chrzanowski: Winę złego zarządu funduszem szkolnym składa głównie na wadliwość ustawy, pośrednio zaś na rząd niedostarczający sił pomocniczych Radom okręgowym; na Radę szkolną krajową i brak w niej ludzi z administracyą obeznanych; wytyka też, że Rada szkolna nie wypełniała obowiązków, nie przedkładała formalnych zamknięć, lecz na cyfrach złudnych oparte, nie przedkładała sprawozdań o szkołach średnich, a i w wyborze książek, polecanych, nie kierowała się zdrowo. Grocholski zgadza się na poprzednie wywody, sądzi jednak, że nie należy oczekiwać pierwszych w tym względzie kroków od nikogo, ani też wyczekiwać zmiany ustawy, która w najlepszym razie po roku mogłaby dopiero wejść w życie, lecz korzystać z praw Sejmowi przysługujących, to jest z mocy paragrafu 35 ustawy szkolnej wezwać rząd do ścisłego przestrzegania jego treści.

Mowca stawia stosowny wniosek. P. Męciński, badając obustronne zarzuty, widzi, że złe leży po stronie Rady szkolnej, która trzymając się systemu ciężko biurokratycznego, minęła się z tem, czego się po niej spodziewano, choć więc w pewnym względzie uczyniła wiele, to przecież zapoznając stosunki miejscowe, zniechęciła lud, a skutki, nawet dobre, nie stoją w stosunku z ofiarami, jakich kraj nie szczędził; sądzi też, że administracya funduszem szkolnym musi raz uledz radykalnej zmianie.

Lwów 19go października. Dzieduszycki widzi źródło złego w obecnej organizacyi administracyjnej; dopóki niema centralnego organu, któryby w ręku swojem wszystko łączył, dotąd nie można oczekiwać naprawy stosunków. Mowca wyraża nadzieję, że rząd rychło przedłoży do sankcyi uchwaloną wczoraj ustawę o zakresie nauki, a tem da dowód życzliwości dla kraju. — Potocki Alfred zaznaczywszy, że system obecny, przeniesiony do nas z Niemiec, przewyższa może siły materyalne kraju, ale jako wyraz XIX stulecia winien być szanowany, dodaje z pewnem wzruszeniem, iż jako dawny prezes Rady szkolnej musi zaprzeczyć, jakoby zapanował chaos w rachunkach. Chaosu niema; nie należy z drobnych wykroczeń sądzić o całości, nie należy do małych rzeczy używać wielkich słów (*brawo i oklaski!*). Uchwalona wczoraj ustawa szkolna stanowi postęp, ale będzie tylko przejściem do dalszego postępu (*brawa*). — W tym samym duchu przemawia Solecki.

Wiedeń 18 października. (*F*) Dotychczasowy ambasador angielski w Wiedniu Henryk Elliot ustąpi stanowczo w tym roku z posady. Następcą jego będzie dotychczasowy ambasador angielski w Rzymie August Paget.

Bułgarski dokument ratyfikacyjny w sprawie konwencyi kolejowej nadszedł tu dzisiaj pocztą. Niepewnem jest jeszcze, czy wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi po przybyciu p. Bałabanowa do Wiednia, czy też pierwej, co jest prawdopodobniejsze.

Berlin 19 października. W odpowiedzi na doniesienie *Nowoje Wrem.*, że Mukhtar basza ofiarował ks. Bismarkowi przystąpienie Turcyi do przymierza austryacko-niemieckiego, jeśli tylko książę Bismark udzieli gwarancyj bezpieczeństwa dla terytoryum państwa tureckiego, na co jednak Niemcy zgodzić się nie mogły ze względu na Austryę, która chce anektować Albanię, Macedonię i Salonikę, pisze *Nordd. Allg. Ztg.*: Na podstawie informacyj otrzymanych z najlepszego źródła zapewnić możemy, że przypisywane Mukhtarowi propozycye tudzież odmowna odpowiedź Niemiec, są prostym wymysłem.

Mukhtar basza poprzestał na uzasadnieniu zażaleń przedłożonych już innym mocarstwom w sprawie stosunków bułgarskich, egipskich i armeńskich, które to zażalenia przesłała już Porta do Wiednia, Londynu i Petersburga.

Faktem jest, na który zresztą zgodziły się mocarstwa, że Austrya posiada Bosnię; niedorzeczne są jednak wieści rozsiewane w dziennikach rosyjskich przez agitatorów szowinistycznych, jakoby Austrya anektować chciała także Albanię, Macedonię i Salonikę.

Bukareszt 19 października. Z Odessy donoszą o przybyciu 3400 kozaków dla strzeżenia granic Besarabii.

Zofia 17 października. (*F*) Dyplomatyczny ajent angielski Lascelle's przedłożył ministrowi spraw zagranicznych Bałabanowi zapytanie lorda Granvilla, o ile prawdziwe jest twierdzenie Jonina, że książę odroczył sobranie, aby sobie przywłaszczyć władzę absolutną. Giers bowiem przedłożył kilku mocarstwom odnośną depeszę Jonina. Intrygi Jonina poniosły w ten sposób klęskę, i wywołały powszechne oburzenie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 października. Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Lublany, że naczelnik kraju zawiadomił sejm, iż z powodu zbliżającej się sesyi delegacyj, sejm musi być najpóźniej jutro zamkniętym. Reformę wyborczą przyjęto w trzeciem czytaniu. Mniejszość głosowała przeciw reformie.

Wiedeń 19 października. Mukhtar basza i Rustem basza byli na audyencyi u Cesarza, a następnie na obiedzie galowym w Schönbrunn, na który zaproszeni zostali także ambasador turecki i ministrowie.

Tryest 19 października. Sejm przyjął rezolucyę w sprawie uchwalenia ustawy, zezwalającej na palenie ciał, w razie zwykłych wypadków śmierci, a nakazującej obowiązkowo palenie ciał w razie zaszłej śmierci na choroby zaraźliwe.

Paryż 19 go października. Challemel-Lacour przedłożył radzie ministrów *exposé* o sytuacyi tonkińskiej, które ma być przedłożone Izbie.

Paryż 19 października. *Temps* otrzymał z Genewy telegram, podług którego Zorilla miał oświadczyć, że zaniecha zamiarów rewolucyjnych i wogóle ustąpi z areny życia politycznego, jeśli się przekona, że Hiszpania życzy sobie monarchicznej formy rządu.

Paryż 19 października. *Journal des Débats* pisze, że Forgemol nie ma być usuniętym, ale przydzielonym do wojsk okupacyjnych w Tonkinie, a mianowicie do algerskiego korpusu armii.

Halifax 19 października. W jednym z hotelów tutejszych aresztowano dwóch mężczyzn, Brackera i Holmésa, w których kuferku znaleziono pewną ilość nabojów dynamitowych; aresztowani mieli także przy sobie naboje dynamitowe, a Holmes nadto dwa nabite rewolwery. Aresztowani podali, że są Amerykanami.

Rzym 19go października. *Moniteur de Rome* zaprzecza pogłoskom o nocie papieskiej do reprezentantów Watykanu u dworów zagranicznych w sprawie uroczystości pamiątkowej urządzonej przez radykalnych i znanych pielgrzymek.

Rzym 19 października. Dekretem postanowił król utworzenie komendy wojskowej w Cagliari, która ma podlegać korpusowi armii w Rzymie.

Londyn 19 października. Biuro Reutera donosi z Hong-Kong: Władze chińskie przygotowują zamknięcie portu w Canton. Wojska chińskie, które w ostatnich czasach przybyły do Lung-Mun na granicy tonkińskiej, wylądowały w Whampoa.

Belgrad 19 października. Zamówione przez ministra wojny w Niemczech 11.000 cetnarów prochu przybędą tu jutro.

Madryt 19 października. Podług telegramów z Oporto wybuchło powstanie w Villanova w Portugalii. Władze tameczne musiały miasto opuścić.

Petersburg 19 października. Tegoroczne dochody wynosiły do 1 sierpnia 286 milionów; zeszłoroczne zaś w tym czasokresie 296 mil.; tegoroczne wydatki 314 mil., zeszłoroczne zaś 303 mil. rubli.

Petersburg 19 października. Podług ostatnich raportów wynosi liczba zabitych w synagodze w Ziwonce kobiet 46, a rannych 50. Panika powstała wskutek zapalenia się sukni jednej z kobiet.

Konstantynopol 19 października. Na wyspie Chios i w okolicy powtarzają się ciągle słabe wstrząśnienia ziemi. W Katapanii, Reisdere i Zidii, którym trzęsienie ziemi najwięcej dało się we znaki, 20,000 ludzi jest bez dachu. Liczba ofiar zdaje się być przesadzoną.

Konstantynopol 19 października. Dufferin wraz z małżonką był wczoraj na obiedzie u sułtana. Pani Dufferin otrzymała order od sułtana.

Aleksandrya 19 października. Biuro Reutera donosi, że wczoraj wybuchła znów cholera w miasteczku Chatby, leżącem w pobliżu Aleksandryi. Dotąd zmarły tam 4 osoby.

Kursa. — Wiedeń 19 października 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·50. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·90. — Renta srebr. 79·05. Renta złota 99·30. — 6% Renta złota węgierska 119·45. — 4% Renta złota węgierska 86·85. — Losy z r. 1860 131·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 838. — Akcye kredyto. 283·30. — Londyn 120·05. — Napoleony 9·52.½ — Lombardy 146·50. Losy roku 1864 167·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 286·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 166·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 146·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·75. — Losy prem. węgiersk. 113·20. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 187·75. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 162·75. — Marki 58·.80 — Ruble 117·25. — Dukaty 5·70. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.
Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 19 października. Banknoty austryackie 169·70. — Krótki Wiedeń 169·65. — Krótka Warszawa 198·80. — Banknoty rosyj. 199·85. — 5% Listy zast. Polskie 61·60. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·40. — Akcye Kolei Karola Ludwika 121.62. — Akcye austr. kredytowe 484·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy* *pospieszny:* *wieczorny*
Kraków odjazd: 10·48 rano 9·13 wiecz. 10·50 wiecz.
Lwów przyjazd: 9·7 wiecz. 5·20 rano 11·28 rano.

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osobowy:* *mieszany:* *pospieszny*
Lwów odjazd 3·45 rano 4·49 wiecz. 10·30 wnocy
Kraków przyjazd: 2·28 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Wiedeń odjazd: 8 r. 11— r. 4·45 wiecz. 8·30 wiec.
Kraków przyjazd: 9·42 w. 8·30 w. 11·5 p. p. 9·45 rano

Z Prus: o g. 3 m. 15 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany
Z Warszawy: 9·45 rano osob. 5·45 wiecz. mieszany

Do Wiednia: *osob.* *pośpiesz.* *mięszany* *osobowy*
Kraków odjazd 5·40 ran. 6·55 ran. 9·30 ran. 5·30 w. 3 pop.
Wiedeń przyj.: 7·18 wie. 4·20 p. po. 4·10 ra. i 12·23 p. 8·10 r.

Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy.
„ „ 6·55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 19 październ.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 62
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 —
Dukat ważny	5 66	5 76
20-frankówka	9 50	9 57
Imperyał ważny	9 78	9 87
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 75
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rubli	100 25 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	285 —	287 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 50	167 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(Listy zastawne, pozycje 4%–7%: „we Lwowie za 100 złr. w. a.“; „Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.“)

Wiedeń 18 paździer.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 50	78 65
4⅕% „ srebrna	79 —	79 15
4½ „ złota	99 25	99 40
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 25	119 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 75	138 25
„ „ 1864 „ 100 „	167 25	168 —
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	98 7	99 25
Galicyjskie „ „	98 50	99 20
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	93 —	98 50
Węgierskie „ „	99 25	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 25	139 —
6% Renta węgierska złota	119 50	119 65
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 75	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	105 50	106 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	207 50	208 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 70	284 —
„ „ węgierskie . 200 „	282 50	283 —
Depositen-Bank . 200 „	201 —	202 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	840 —
Unionbank . 100 „	107 25	107 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 75	146 25
Wied. Bankverein . 100 „	103 75	104 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	167 —	167 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	562 —	564 —
Elżbiety . 210 „ „	224 75	225 25
Linz-Budweis . 200 „ „	198 25	198 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	189 —	189 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2677	2683
Franciszka Józefa . 200 „ „	201 75	202 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	285 50	287 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 —	144 25
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	166 —	166 50
Nordwest austr. . 200 „ „	188 25	189 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	198 —	198 50
Rudolfa . 200 „ „	168 50	169 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	162 75	163 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	312 75	313 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 70	148 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 75	161 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	146 75	147 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	162 25	163 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 50
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	103 —	104 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
6% „ „ Włość. „	100 40	100 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 10
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/½ „ Boden Kredit-Institut	100 50	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 25	97 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 60	98 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 25	97 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 25
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 25
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 90	104 20
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	104 25	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 50	99 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 90	98 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 80	95 30
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 75	99 25
„ III „ 1868 300 „ „	95 —	95 25
„ IV „ 1872 300 „ „	93 75	94 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 —	102 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 25	102 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 80	101 20
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 80	101 20
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 80	101 20
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 —	120 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 80	92 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 50	182 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 25	137 50
„ „ . 200 złr. 5%	121 —	121 50
Theissb.-Gesell. „ „	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	95 —	95 25
„ „ II Em. 200 „ „	93 25	93 75
„ Nordost . 300 „ „	91 —	91 25
„ „ złotem . 200 „ „	115 —	116 —
„ Westbahn . 200 „ „	97 75	98 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	97 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 —	123 25
„ Węgierskie . „ 100	113 —	113 30
3% „ Tureckie . fr. 400	22 50	22 75
Kredytowe . złr. 100	168 50	168 75
Clary . złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	109 25	109 75
Insbrucku . „ 20	20 75	21 25
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	13 50	18 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 —	40 —
Palty . „ 42	35 25	35 75
Rudolfa . „ 10½	19 50	20 —
Salma . „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie . „ 20	22 80	23 20
St. Genois . „ 42	48 —	48 40
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 50
4% „ . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . „ 21	26 75	27 25
Windischgrätza . „ 21	39 50	40 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 52	9 53
Imperyały rosyjskie	9 82	9 84
Funty szterl. angielskie	11 97	12 02
Liry tureckie złote	10 86	10 88
Marki niemieckie za 100 marek	58 80	58 90
Rubel papierowy za 100	117 50	117 75

Lwów 18 paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 45	99 55
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 18 paździer.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	95
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	15
kupon	—	—	151	

ORBIS POLONUS

(herbarz) per Simone Okolski ex anno 1641, 3 tomy kompletne, w dobrym stanie, są za 50 złr., a **Swada polska** czyli Miscellanea oratorskie, sejmowe, weselne, kaznodziejskie, pogrzebowe i t. d., przez Jana Ostrowskiego, z roku 1745, stron 1120, za 10 złr. do sprzedania u kasyera *Horłowicza* w Pluskowęsach per Culmsee (Westpreussen). (2497-1-3)

Ogrodnik, młody, zdolny, posiadający praktykę 14-letnią w ogrodach krajowych pierwszorzędnych, wykształcony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, a szczególniej w zakładaniu i przeistaczaniu ogrodów wszelkich, oraz ciągnięciu z nich możebnych korzyści, poszukuje stałej i pewnej na ordynaryę posady. Adres: *J. S.* poste rest. Tarnów. (2496-1-3)

Wgo Jurczyńskiego,

który dziś w moim kantorze uskutecznił interes wymiany — upraszam, by w swoim własnym interesie, do mnie się zgłosił. (2470)

Kraków, 18 października 1883 r.

Stanisław Feintuch.

Uzdolniony cukiernik mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zatrudnienia w cukierni lub w domu prywatnym. Łaskawe oferty ustne i pisemne przyjmuje: Handel rękawiczek *S. Borowieckiego*, Rynek gł. L. 8. (2493-2-3)

Dla kawalera

poszukuje się przy familii **dwóch pokoi widnych i obszernych**, w obrębie miasta, z oddzielnem wejściem, wraz z opałem i usługą. Oferty proszę składać w hotelu Drezdeńskim pod Nr. 11. (2495-2-3)

Kamil Baum

W TARNOWIE:

Skład papieru i potrzeb szkolnych.

Pracownia

monogramów, biletów wizytowych i ram do obrazów. (2245-5-10)



L. Haist w Wiedniu. — 12 razy odznaczone.

C. k. uprz.

cukierki z babki wroniej stopy

i sok z babki wroniej stopy

najskuteczniejszy środek na kaszel i chrypkę. 1 paczka 10 ct., lepsze gatunki w puszkach po 25 ct., 40 ct., 50 ct. i 1 złr.; sok po 60 ct. i 1 złr.. Jedynie i wyłącznie prawdziwy u podpisanej.

Frau L. Haist,

fabryka w Wiedniu, Mariahilferstrasse 116.

Składy prawie wszystkich aptekach i handlach korzennych w Austryi-Węgrzech

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane. (2330-2-10)

100 złr. w. a.

zapłacę temu, kto po kilkodniowem używaniu mojego uznanego środka na odgniotki **„Keralyn" aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania. Tylko prawdziwy z apteki św. Jerzego Max Schneid w Wiedniu V. Wimmergasse 33 (dokąd należy adresować wszelkie pisemne zamówienia).** Cena 1/1 1 złr., 1/2 60 c., pocztą 10 c. więcej. Należy żądać tylko **„Keralyn" aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami. (1528-19-24)

Skład w Krakowie u apt. E. Stockmara; we Lwowie u apt. Piotra Mikolascha.



PRZECIW WYŁYSIENIU

siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy

Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata. Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zarembina.**

Wielmożny Panie!

Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.

Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem"; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością". (1727-40-)

POTRZEBNY JEST **uczeń**

w wieku 14 lat, do handlu korzennego

W. Müldnera i Spółki

w Tarnowie. (2456-3-3)

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Kapelusze damskie, najtańsze **w Salonie mód** W KRAKOWIE *przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 4, I. piętro, nad Wachtlem.* (2444-3-3)

Osoba lat 40 licząca, życzy sobie objąć obowiązek na probostwie lub we dworze. Kaucyi złożyć może 500 złr.

Adres pod liter. **M. G.** poste restante **Kraków.** (2447-3-3)

WAŻNE.

Są do sprzedania za bezcen dobra w Królestwie polskiem przy drodze Żelaznej, nad rzeką spławną położone, rozległe 6500 dużych morgów, grunt pszenny, budowle dobre, lasu morgów 4000, a w tem wolnego od serwitutów morgów 1800; łąk morgów 400, gruntu ornego morgów 1700; trzy stawy, każdy po 40 morgów; trzy młyny wodne, jeden parowy; papiernia; tartak, jedyna w kraju fabryka drożdży suchych z nowemi maszynami, spichrzami i zabudowaniami. Cena włóki rs. 2000. Upoważniony do sprzedaży **Dr. Skłodowski,** notaryusz, przez Warszawę w **Skalbmierzu.** (2459-2-2)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (2463-43-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco*.

WAŻNE dla GOSPODYŃ.

Esencya octowa,

z której przez rozcieńczenie zwykłą zimną studzienną wodą, otrzymuje się najlep. czysty ocet. (2290-3-10)

Cena flaszeczki na 3 litry najlepszego octu do korniszonów lub 4 litry zwykłego do potraw 25 ct.

Dostać można **w aptece pod „białym Orłem" A. Siedleckiego w Krakowie.**

Majątek

1300 morg. obszaru mający, mianowicie: 700 m. ornej ziemi, 100 m. łąk, 500 m. lasu, 1 milę od kolei Transwersalnej a 2 mile od kolei Leluchowskiej, jest do sprzedania lub wydzierżawienia w całości lub folwarkami. Tamże jest do 400 morg. lasu wysokopiennego do sprzedania. Objaśnienia udziela Biuro wywiadowcze p. **Germana w Tarnowie.** (2383-3-3)

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1679-15-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u J. Streisenberga Następcy; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

Kawę

wprost dowożoną, rozsyłam za zaliczką pocztą w 5cio-kilowych woreczkach, opłatnie, ocloną, z zaręczeniem dobrego smaku i najszlachetniejszych gatunków, niefarbowaną: (2382 6-)

Santos piękną	zł.	5·90
Manilla „	„	6·20
Jawa żółtą „	„	7·30
Jawa złotą bardzo piękną	„	8·60
Kuba „ „	„	7·60
Ceylon plant. „ „	„	8·80
		9·20
Mokka praw. arab. „	„	9·45

S. Ascoli w Tryeście.

Dla pewnego **handlu cząstkowego** poszukuje się

zdolnego sprzedającego

obeznanego z **kupnem i sprzedażą wszelkich towarów łokciowych,** tudzież **towarów tkanych, kobierców, kap łóżkowych i obrusów.** Pożądane jest doświadczenie **w konfekcyi towarów białych** Potrzebna jest znajomość języka niemieckiego, polskiego i francuskiego. Wzięcie udziału przez włożenie kapitału chętnie będzie widziane. Tylko oferty z dobremi poleceniami będą uwzględnione pod znak. H 24245 **Haasenstein & Vogler w Wrocławiu.** (2304-5-6)

Pięć medali zasługi za niezawodne środki owadogubne,

jakoto:

Mikoton, trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci, flakon 50 cent.

Grylon, jedyny środek na wytępienie karakonów, stonogów, świerszczy i t. p. owadów, flakon 30 cent.

Fenilin, niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów, flakon 60 cent.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł i t. p. dokuczliwych owadów, cena 5, 10 i 30 cent.

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 cent. i złr. 1·60.

Pędzelki do mikotonu po 10 cent.

Papierki na muchy. Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 cent. (1059-19-)

Jan Ihnatowicz,

magister farmacyi i chemik sądowy,

we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3; we filii w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

NOWA KAMIENICA

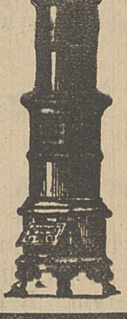
dwupiętrowa jest z wolnej ręki do sprzedania. Należący do tej samej realności **ogród** może być razem z kamienicą sprzedanym lub też rozdzielonym na parcele. Wiadomość u właściciela przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8. (2369-4-5)

Józefa Mikocka

udziela lekcyj i konwersacyi w języku niemieckim, niemniej rysunków. Mieszka w Krakowie przy ulicy Topolowej pod Nr. 7. (2464-2-6)

C. k. uprzyw.

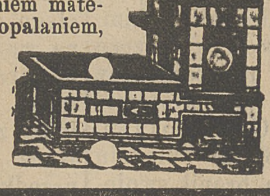
fabryka pieców regulacyjnych do napełniania, wentylacyjnych i ognisk oszczędnych



p. f. Józef Viktorin

w Wiedniu, IV., Grosse Neugasse Nr. 35.

poleca swoje doskonale zrobione **piece do napełniania** z długotrwałem paleniem, z gruntownem wypotrzebowaniem materyału opałowego, przyjemnem ciepłem, bardzo taniem opalaniem, tudzież wygodnem regulowaniem pieca. — Także



piece kuchenne,

piecyki do pieczenia na rożnie, maszyny Grillarda piecyki do kawy i przenośne piecyki do gotowania są w wielkim wyborze na składzie gotowe. (1865-10-15)

Cenniki darmo i opłatnie.

Już w poniedziałek 22 październ. ciągnienie losów Kincsem.

10,000 wygranych.

Główna wygrana **50,000 złr.**

gotówką wypłacalnych. (2526-1-2)

Jeden los kosztuje 1 złr. 11 losów kosztuje 10 złr.

F. Weymann & Co. Bank & Wechslergeschäft

Wien, I., Wollzeile Nr. 34.

Zakupno i sprzedaż papierów wartościowych, złotych i srebrn. monet.

Wszystkie zlecenia na giełdę będą szybko i odpowiednio wykonane.

R. DITMAR

w Wiedniu,

c. k. uprz. fabryka lamp.

NAFTOWE

LAMPY i ŚWIECZNIKI,

lampy majolikowe,

lampy wiszące z fajansowemi umbrelkami

bez odoru lakieru, zawsze białe i czyste, dla fabryk, kuchni i t. p.

PALNIKI SŁONECZNE

potrzebujące tylko 62 gramów nafty na godzinę, większa siła światła niż elektr. światła żarowego.

Wszystkie lampy wykonane najdoskonalej.

SKŁAD we **LWOWIE** przy placu Maryackim. (2396-2-10)

R. DITMAR WIEN. znak fabryczny.

R. DITMAR WIEN. znak fabryczny.



Kto chce sobie kupić taki stołek kąpielowy Weyla do opalania, może się całkiem wygodnie codzień ciepło kąpać.

Do ciepłej kąpieli 30° R. potrzeba tylko 5 konewek wody i 1/2 kilo węgli.

Cena z opłat. przesył. do stacyj kol. 30 złr.

Kąpiel w stołkach kąpielowych Weyla jest daleko wygodniejszą i zdrowszą niż w dotychczasowych wannach kąpielowych, gdyż pozycya kąpiącego się zapobiega zupełnie nagromadzeniu krwi w dolnych częściach ciała i ułatwia przezto oddychanie.

L. WEYL, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** III., Landstr. Hauptstr. 109.

Obszerne illustrowane cenniki w polskim języku darmo i opłatnie. (2374-9-20)

Wanny kąpiel. z przyrządem do opalania, cynkowe Nr. 14, 60 cent. wysok., 70 szer., 150 dług. 35 złr. włącznie z opłat. przesyłką.

Eggera SZCZEGOLNOŚCI!

Przeciw kurczowi żołądka i złemu trawieniu.

Eggera pastylki sodowe, wyrabiane na kompresyjnych maszynach, mogą być wielce skutecznie używane przeciw paleniu w żołądku, zgęszczeniu i osłabieniu w kiszkach, wole, blednicy, są one środkiem zapobiegawczym w nerwobólu głowy. Pastylki te szybko się rozpuszczają w ustach i mają przyjemny smak, odświeżający i orzeźwiający oddech. **Pudełko oryginalne 30 cnt.**

Eggera pastylki piersiowe na kaszel, chrypkę, zaflegmienie i wszelkie rodzaje dolegliwości szyi. Cukierki te są szczęśliwem połączeniem gumy arabskiej i najczystszego cukru, działają uśmierzająco, zwilgotniająco na błony śluzowe i nawet po dłuższem używaniu niesprawiają żadnego kwasu żołądkow. Pudełko oryginalne z opisem użycia po **25, 50 cnt. i 1 złr.** (2312-33-)

Eggera cukierki z roślin mchowych (żelatynowe lichen caraghen) zrobione z najdelikatniejszych pierwiastków, działają zwilgotniająco i uśmierzająco, mają bardzo przyjemny smak owocowy. Zapobiegają głównie wysychaniu przyrządów do oddychania. **Mowcy, sędziowie, artyści dramatyczni, nauczyciele,** wogóle osoby, które wskutek powołania swego mają wiele mówić, powinni używać tych cukierków uznanych jako dobre. Mimo dobroci i gustownego zewnętrza dla każdego przystępne. **Pudełko oryginalne 15 cnt.**

W KRAKOWIE mają na składzie apt.: *J. Trauczyński, A. Siedlecki, W. Redyk, E. Radler, K. Wiszniewski,* — następnie wszystkie większe apteki w Galicyi.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż założyłam **mleczarnię** przy ulicy Jagiellońskiej naprzeciw teatru, gdzie dostać można każdego czasu: nabiału, masła młodego, śmietany słodkiej i kwaśnej, mleka gorącego. (2489-2-3) *Marya Bożęcka.*

Med., Chir., Akusz. i Okul.

Dr. J. Danielski

przeniósł mieszkanie na Plac Dominikański Nr. 5 i ordynuje od godz. 2 do 4. (Ubogim bezpłatnie). (2446-2-5)

Śliwki i powidła

świeże (2450-2-12)

prawdziwe tureckie

nadeszły do handlu p. f.

H. Kretschmer

w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej.

OGRÓD HANDLOWY

Jakóba Tenglera

w Krakowie, ulica Karmelicka 52,

otrzymał wielki wybór holenderskich cebulek kwiatowych, jakoto: hiacyntów, tulipanów, krokusów, narcyzów i t. p.

W tymże ogrodzie przy nadchodzącej jesieni, jako stosownej porze do zakładania ogrodów, dostać można wszelkich owocowych drzewek w dobrych gatunkach, także akacyj, kasztanów i wszelkiego rodzaju drzewek i krzewów parkowych.

Zamówienia uskutecznia się jaknajakuratniej i po cenach umiarkowanych — zamiejscowe za zaliczką pocztową. (2226-7-8)

KOLEJE DRUCIANE

i koleje wiszące, najtańszy środek przewozowy, przeszło 60,000 metrów w ruchu i wykonaniu. Fabryka machin Th. Obach, biuro w Wiedniu, IV. Schwindgasse 19. Wystawione na wystawie elektrycznej w Wiedniu. (2136-14-20)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 1547. (2466-2-3)

Magistrat miasta Podgórza podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę użytku nowej rzezalni miejskiej za mostem kolejnym w Podgórzu położonej, oraz prawa pobierania opłat od rzezi bydła, cieląt, trzody i baranów, **na przeciąg trzech lat t. j.: począwszy od dnia 1 stycznia 1884 r. do dnia 31 grudnia 1886 r. — odbędzie się w dniu 30 października 1883 r. o godz. 10ej przedpołudniem publiczna licytacya** ustna oraz przez oferty pisemne.

Cenę wywołania ustanawia się w wysokości dotychczas opłacanego czynszu dzierżawnego, to jest w sumie 3,100 złr. w. a., tytułem czynszu dzierżawnego rocznie opłacać się mającego.

Chcący licytować, złożyć winni przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w sumie 310 złr. w. a., które to wadyum uznanemu za dzierżawcę zatrzymanem i do kaucyi dzierżawnej wliczonem, innym zaś licytantom zaraz zwróconem będzie.

Pisemne oferty należycie ostemplowane i w wyż oznaczone wadyum zaopatrzone, przyjmowane będą do końca ustnej licytacyi.

Bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą w biurze Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza,

d. 27 września 1883 r.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w 18 lat.

6% „ „ „ „ w 36 lat.

oraz 7% Listy dłużne „ w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowane zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 1, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärntnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. (112-10-)

Nieprzemakalne pakłaki i suknie pakłakowe

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, w kolorze brunatnym, szarym, czarnym lub naturalnym:

Lekki płaszcz deszczowy z kapturem	złr.	7·—
„ „ myśliwski lub podróżny	„	10·50
„ „ cesarski	„	12·—
Gruby mężykow ciepło podszyty	„	16 do 3[illegible]
Styryjskie sakko, jubka	„	10 „ 3[illegible]
Całe ubranie męzkie	„	20 „ 2[illegible]
Żakiet damski lub paletot	„	10 „

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe

męzkie, damskie lub dla dzieci . . . złr. 2·50 do 4·—

Wszelkie gatunki nieprzemakalnych pakłaków fabrycznych i chłopskich, modnych materyj pakłakowych na metry lub w dowolnych sukniach, pięknie i trwale zrobionych, wysyła punktualnie za zaliczką należytości handel sukna (2353-6)

Jan Günzberg w Gracu w Styryi.